

Przedwzrostek

Egzemplarz pojedynczy
10
groszy
Prenumerata miesięczna
2,50

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Redaktorzy: tekstu redakcyjnego na str. 3 i 4 — Stanisław Czapiewski; tekstu redakcyjnego na str. 1, 2, 5, 10, działu powieści, oraz dodatku niedzielnego „Na przelaj przez kraj i świat” Jan Płazak; tekstu redakcyjnego mutacji „L” (str. 6 i 7) — Konstanty Dobrzyński; tekstu redakcyjnego mutacji „K” (str. 6 i 7) — Henryk Walter; działu rozrywek umysłowych Stanisław Roskosz; działu sportowego i programów radiowych — Zdzisław Antoniewicz. Ogłoszenia i reklamy — Antoni Leśniewicz. Wszyscy w Poznaniu.

Zakład i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna Poznań, św. Marcina 70.

Nr 29 2

Wydanie Ł

Rok 68

Czwartek, dnia 22 grudnia 1938

Niebywały fakt, który nie wymaga komentarzy

Skarga zarządu stołecznego Stronnictwa Narodowego do Sądu Okręg. w Warszawie

Wileńskie „Słowo” oraz warszawski „Kurier Polski” donoszą:

„Zarząd stołeczny Stronnictwa Narodowego wniósł w dniu wczorajszym następującą skargę do Sądu Okręgowego w Warszawie:

„W nocy z czwartku na piątek (z 15 na 16 bm.) o godz. 2 przybyła do lokalu zarządu warszawskiego oddziału Stronnictwa Narodowego przy ul. Złotej nr 30 większa liczba policjantów u mundurowanych i wywiadowców, którzy zaczęli dobijać się do lokalu Stronnictwa oświadczając równocześnie, że w wypadku nie otwarcia drzwi zostaną wywalone. Policja nakazała znajdującym się w lokalu członkom Stronnictwa Narodowego, zajętym przygotowaniem do akcji wyborczej do Rady Miejskiej, ubrać się w ciągu trzech minut, a gdy jeden ze starszych członków stronnictwa nie dosłyszał wezwania, został uderzony pałką.

„Tymczasem policja przeprowadziła rewizję w lokalu zarządu. Przy rewizji był obecny Stanisław Burczak, kandydat na radnego miejskiego z listy Stronnictwa Narodowego, sprowadzony z mieszkania prywatnego. Następnie policja zatrzymała kilkunastu członków stronnictwa, których zabrano do VIII komisariatu. Policja przybyła trzema samochodami. Osiemnaście zatrzymanych osób wsadzono z kolei do auta ciężarowego i wywieziono pod Warszawę w okolice Mińska Mazowieckiego. Następnie poczęto wysadzać po dwie osoby w szczerym polu. Jako ostatnią partię wysadzono dwie kobiety koło miejscowości Miłosna. Nocy tej móż dochodził do 14—15 stopni. Według pierwszych wiadomości zostali poszkodowani na skutek

powyższej akcji policji: Alicja Gajder, zamieszkała w Otwocku, Aleksandra Hochberg, Władysław Wojtkowski,

Jan Kietliński, M. Luniewski (lat 60). „Wszelkie komentarze do powyższej skargi są zbyteczne”.

Prezes adwokat K. Kowalski apeluje

Prokurator nie wniósł apelacji

Warszawa, 20. 12. (S) W głośnej sprawie prezesa Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego mec. Kazimierza Kowalskiego, skazanego na dwa miesiące aresztu za nawoływanie do bojkotu wyborów, jaka odbyła się w Warszawie dnia 7 grudnia rb., obrońcy mec. Kowalskiego zapowiedzieli wniesienie skargi apelacyjnej, prosząc Sąd Grodzki o sporządzenie na piśmie uzasadnienia wyroku skazującego, by móc wnieść skargę apelacyjną.

Jak się dowiadujemy, prokuratura nie zapowiedziała wniesienia skargi apelacyjnej, przyjmując tym samym wyrok za ostateczny.

Rozprawa apelacyjna odbędzie się zatem w Sądzie Okręgowym w Warszawie za kilka miesięcy.

Arabowie zestrzelili angielski samolot

Według niesprawdzonych dotychczas wiadomości w potyczce zginęło 30 Anglików, a 100 jest rannych

Beirut, (PAT) Jak donosi dziennik „Berut”, w związku ze zwołanym przez Fakhri Naszaszibi zgromadze-

niem w miejscowości Yata, aktywiści arabscy usiłowali napaść na wieś i rozbić zgromadzenie. Doszło przy tym do



SPADE Z NIEBA?

Tak by się mogło wydawać. Są to jednak naturalnie tylko ciekawe ćwiczenia gimnastyczne amerykańskich studentów w Los Angeles

starcia z wojskami brytyjskimi. Arabowie zestrzelili samolot brytyjski i zabili 30 żołnierzy brytyjskich, a 100 ranni.

Wyrok śmierci na Nowaka zatwierdzony

Sąd Najwyższy w Warszawie skargę kasacyjną oddalił

Warszawa. (Tel. wł.) We wtorek w południe przed Sądem Najwyższym w Warszawie odbyła się rozprawa kasacyjna mordercy ks. Streicha w Luboniu pod Poznaniem Wawrzyńca No-

waka, który skazany był przez Sąd Okręgowy w Poznaniu na karę śmierci. Sąd Apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

Żaden z adwokatów nie chciał Nowaka bronić i wreszcie wyznaczono do

jego obrony adw. Hoffmoka Ostrowskiego. Nowak, który od początku procesu, zarówno w pierwszej jak i drugiej instancji zachowywał się butnie i cynicznie, załamał się i po dłuższym pobycie w więzieniu zaczął stosować inną taktykę.

Po rozprawie Sąd Najwyższy odbył trzygodzinne posiedzenie, na którym kasację oddalił i wyrok zatwierdził. (w)

Zmarły czworaczki

Czerniowce. (PAT) Z Vadeni donoszą, że czworaczki płci żeńskiej, które niedawno temu powiła mieszkanka tej miejscowości Paraskiwa Caline, zmarły.

Przymusowe lądowanie

Rzym. (PAT) Wodnosamolot, na którego pokładzie znajdowało się pięciu ludzi, zmuszony był wodować na południe od Sante Maria di Leuca. W wypadku tym zginął pilot.

Podróże króla greckiego

Londyn. (PAT) Król Jerzy grecki wyjechał dzisiaj z Londynu do Brukseli z wizytą do króla Leopolda belgijskiego. Pobyt króla Jerzego w Brukseli będzie posiadał charakter ściśle prywatny.

Śniegi w Chinach

W północnych prowincjach Chin spadły duże śniegi. Rzeka Żółta w górnym biegu całkowicie zamarzła.

Groźne trzęsienie ziemi

Stambuł. (PAT) Trzęsienie ziemi, jakie nawiedziło okręg Kirszeir, przybrało rozmiary groźniejsze od trzęsienia ziemi w roku ubiegłym. Runęło 50 domów a 250 zostało poważnie uszkodzonych. Ofiar w ludziach nie ma, gdyż ludność przy pierwszych wstrząsach uciekła w pole.

100 milionów lirów strat

Ogień na szwedzkim statku „Stockholm” powstał od niedopałka

Triest. (PAT) Pożar, jaki wybuchł wczoraj na pokładzie znajdującego się w stoczni Monfalcone statku szwedzkiego „Stockholm”, trwał do rana. W akcji ratunkowej brały udział

straże ogniowe z Triestu, Gorycji i Udine. Straty wynoszą około 100 milionów lirów.

Ogień powstał od niedopałka, rzuconego przez jednego z robotników.

40 osób ofiarami zderzenia statku

Groźna katastrofa w porcie lizbońskim — Włoski statek wpadł na wypełniony pasażerami prom

Lizbona. (PAT) W katastrofie, jaka wydarzyła się wczoraj w porcie Lizbony, zginęło według dotychczasowych danych 40 osób.

Włoski statek-draga wpadł, płynąc

z całą szybkością w dół rzeki, na prom, wypełniony pasażerami, przeważnie robotnikami, ich żonami i dziećmi, którzy opuścili lewy brzek rzeki Tago, by przepłynąć na drugą stronę. Prom

zatonął w ciągu trzech minut. Szwedzki lotniskowiec „Gotland” zdołał uratować liczne ofiary katastrofy.

O czym radzono w Gödöllo

Z pobytu min. Ciano na Węgrzech — Przypuszczenia prasy włoskiej i francuskiej

(d) Budapeszt. (PAT). Włoski minister spraw zagranicznych hr. Ciano złożył w poniedziałek rano wizytę ministrowi spraw zagranicznych hr. Csaky, po czym obaj odwiedzili premiera Imredy'ego. Rozpoczęta wówczas rozmowa trzech mężów stanu kontynuowana była w godzinach popołudniowych.

Hr. Ciano przyjęty był na audiencji przez regenta Horthy'ego, który następnie wydał śniadanie na cześć gościa. Wieczorem odbył się obiad i raut u premiera Imredy'ego.

Dziś, we wtorek rano, goście włoscy wyjechali do Gödöllo, gdzie wzięli udział w polowaniu w obecności regenta, kilku ministrów i innych osobistości.

Głosy prasy

(d) Rzym. (PAT). „Stampa“ omawiając zagadnienia, które mogą być przedmiotem budapeszteńskich rozmów, zwraca uwagę, że propaganda, prowadzona na Rusi Podkarpackiej, wywołała na Węgrzech niezadowolenie, ponieważ Węgry nie przestają domagać się granicy, biegnącej wzdłuż grzbietu Karpat. Granica ta byłaby gwarantowana dla całej Europy naddunajskiej przed ewentualnym wtargnięciem najeźdźców ze wschodu. Węgry liczą się również w tej sprawie ze stanowiskiem Polski, z którą Budapeszt złączony jest tradycyjnymi węzłami przyjaźni.

(d) Paryż. (PAT). Prasa francuska przejawia bardzo poważne zainteresowanie podrodzą włoskiego ministra spraw zagranicznych do Budapesztu. Kilka dzienników paryskich przewiduje, iż jednym z głównych tematów rozmów budapeszteńskich włoskiego ministra spraw zagranicznych będzie sprawa Rusi Podkarpackiej i wspólnej granicy polsko-węgierskiej.

„Nie należy zapominać — pisze

„Temps“ — iż Węgry nie wyrzekły się jeszcze nadziei wspólnej granicy, jak również i tego, że aspiracje węgierskie znajdują zawsze poparcie we wpływo-

wych kołach włoskich. Wyniki wizyty ministra Ciano pozwolą zdać sobie sprawę z dalszych perspektyw politycznych.



Gwiazdka, najwięcej radości sprawi upominkiem

z firmy **S. ZYGADLEWICZ, Poznań, — ul. 27 Grudnia 6**
Warszawa — Nowy Świat 59

Rabat świąteczny 10%

Przyjmujemy sygnaty „Kredyt“

ng 23 339/a

Dunaj pod lodem

(d) Wiedeń. (PAT) Wskutek silnych mrozów żegluga na Dunaju została przerwana.

(d) Bukareszt. (ATE). Gwałtowna zima śnieżna i ostry mróz, przekraczający —20 stopni, panują nadal w Rumunii. Na Morzu Czarnym szaleje b. gwałtowna burza. Od trzech dni żaden statek nie opuścił portu w Konstancy.

Nowe konsulaty

Warszawa. (Tel. wł.) Utworzone zostały nowe konsulaty polskie w Barri we Włoszech i San John na Nowej Funlandii. (w)

Niewidomy chciał żonie oczy wydłubać

Z zemsty za wypalenie mu oczu

Warszawa. (Tel. wł.) 28-letnia Stanisława Łasica stwierdziła, że jej mąż, 32-letni Ryszard, robotnik utrzymuje stosunki z przyjaciółką i postanowiła ukarać go. Pełna zazdrości ukuła plan zemsty. Upatrzywszy moment gdy mąż wracał od kochanki, zaczęła się w sieni i wylała zawartość buteleczki napełnionej kwasem siarczanym na twarz niewiernego męża.

Skutki zemsty były straszne. Łasica mimo długiej kuracji na klinice ocznej Uniwersytetu stracił całkowicie wzrok. Po wyjściu ze szpitala Łasica za pośrednictwem rodziny powiadomił żonę, że jej przebacza i prosi ją, aby wróciła do niego. Żona poruszona szlachetnym postępkim męża zgodziła się na to i życie potoczyło się początkowo zwykłym trybem, a między

małżonkami zapanowała zgoda. Była to jednak harmonia pozorna.

W tych dniach Łasica poprosił żonę, aby doprowadziła go do mieszkania sąsiada. Kiedy znaleźli się na szosie Łasica upewniwszy się, że w pobliżu nie było nikogo, chwycił żonę za włosy i głowę i zadał jej ciosy scyzorykiem, usiłując wydłubać jej oczy. Żona przerażona broniła się. Na pomoc nadbiegli zaalarmowani pobliscy mieszkańcy, którzy wyrwali ją z opresji. Łasicę przewieziono do Warszawy i umieszczono w tej samej klinice ocznej, w której przebywał jej mąż. Lekarze stwierdzili uszkodzenie soczewki lewego oka i częściowo prawego. (w)

Szczegóły afery McKesson

Obok przemytu alkoholu do Stanów Zj. olbrzymia kontrabanda broni do Hiszpanii

(d) Nowy Jork. (PAT) Dalsze śledztwo w olbrzymiej aferze braci Musiców wykazało, że Donald Coster (czyli Filip Music), który popełnił samobójstwo, uprawiał łącznie z znanymi gangsterami przemyt alkoholu

pod osłoną kierowanego przez siebie koncernu drogowego McKesson and Robbins. Następnie ustalono, że Filip Music od r. 1931 do 1936 wynajmował w Montrealu w Kanadzie cały arsenał, skąd wysyłano broń za granicę.

Straszna katastrofa górnicza w Kanadzie

Tragiczny zjazd do szybu pod oceanem — 14 zabitych, około 100 rannych

(d) Montreal. (PAT) W Sydney Mines w Nowej Szkocji zginęło w katastrofie kopalnianej 14 ludzi, ciężko rannych wydobyto około 50, a kilkudziesięciu było lżej pokaleczonych. Powodem katastrofy było urwanie się kabla, na którym spuszczano w głąb szybu, idącego daleko pod wody Oceanu Atlantyckiego, kilkadziesiąt wagoników, w których 200 robotników jechało do pracy.

Po urwaniu się kabla wagoniki zaczęły posuwać się zawrotną szybkością. Wyskakiwanie w wąskim szybie równało się kalectwu, a co najmniej potłuczaniu. Wielu jednak górników wyskakiwało. Im później ktoś się decydował, tym drożej za to płać. W końcu, po zjechaniu około 1000 m w głąb, wagoniki się wykoleiły i zamieniły w stos połamanych desek i pogiętych sztab, a pozostali w nich górnicy zostali zmiżdżeni.

Dla mieszkańców miasteczka wiadomość była tym straszniejsza, że robotników tych przed zjechaniem w głąb żegnano specjalnym obchodem, jechali oni bowiem do pracy, aby zarobić na wydatki świąteczne, zarząd kopalni bowiem w tej intencji przyjął na ten okres większą ilość górników

niż zwykle, dając pierwszeństwo ludziom żonatym i mającym dzieci.

W kopalni tej pracuje wielu Polaków, lecz wśród nazwisk zabitych nie ma ani jednego nazwiska polskiego; możliwe, że są wśród rannych.

Nowe zwycięstwa Stron. Narodowego w wyborach gromadzkich

75 pct mandatów Str. Narodowego w pow. opoczyńskim

W wyborach samorządowych do rad gromadzkich w powiecie opoczyńskim Stronictwo Narodowe odniosło olbrzymie zwycięstwo. W kilkudziesięciu gromadach zgłoszone zostały jedynie listy narodowe.

„Ozon“ prowadził całą akcję wyborczą przez administrację samorządową dążąc do wystawienia pojedynczych list, choćby z jednym lub dwoma zwolennikami „Ozonu“. W gromadach, gdzie „sanacji“ udało się zgłosić drugą listę, „Ozon“ poniósł druzgoczącą klęskę nie uzyskując w niektórych

gromadach ani jednego mandatu.

W wielu gromadach „Ozon“ szedł do spółki z ludowcami, socjalistami, a nawet Żydami.

W pow. łódzkim

Dnia 18 grudnia przeprowadzone zostały w 4 gminach (13 gromadach) powiatu łódzkiego uzupełniające wybory do Rad Gromadzkich.

Wybory obejmowały gminę Chojny, Bruszcz, Czarnocin i Łagiewniki, wszystkie gminy podmiejskie pod Łodzią.

Wybrano dodatkowo 41 radnych, z czego mandaty otrzymali: Stronnic-

Stronictwo Narodowe w większości gmin pow. opoczyńskiego ma bezwzględnie większość, a ogólnie w powiecie zdobyć przeszło 75 pct mandatów.

W niektórych gromadach są wnoszone protesty w związku z unieważnieniem list i nadużyć wyborczych.

Stronictwo Ludowe 19, „Ozon“ 18, PPS 2 i Stronictwo Ludowe 2.

Stan zdrowia Ojca św.

Paryż. (PAT) Havas donosi z Citta del Vaticano, iż Ojciec Święty miał atak astmy. Przyboczny lekarz Papieża prof. Milani oświadczył, iż pogorszenie stanu zdrowia Ojca św. należy przypisać przemęczeniu podczas inauguracji roku akademickiego w Akademii Pontyfikalnej.

Wedle ostatnich doniesień stan zdrowia Ojca Świętego po ataku astmy uległ znacznej poprawie i nie jest tak poważny, jak początkowo się obawiano.

Najwyższej jakości
PIERNIKI
MARCEPANY
n 24 079
KARMELKI
Franboli
Łódź, Piotrkowska 65.

Notowania giełd zbożowo-towarowych

Bydgoszcz, 20. 12. 38 r. — Pšenica 18.50—19; żyto 14—14.25; jęczmień I 16.65 do 16.90, II 16.15—40; owies 14.80—15; mąka pszenna 65% 32.25—33.25; mąka żytnia 65% 28.50—24.50; otręby pszenne m. 10—10.50, śr. 10—10.50, gr. 10.50—11; otręby żytnie 10.50—11.
Katowice, 20. 12. 38 r. — Pšenica cz. 21.50—22, j. 20.75—21.75, zb. 19.75—20.25; żyto 15.25—50; jęczmień przem. 17.50—18, past. 16.50—17; owies j. 16.50—17, zb. 16—16.50; mąka pszenna 65% 33—34; mąka żytnia 65% 24.75 do 25.25; otręby pszenne gr 11.50—12, śr. 10—10.50, m. 9—9.75; otręby żytnie 10.50—11.
Łódź, 20. 12. 38 r. — Pšenica 20.50—75, zb. 20.25—50; żyto 14.35—14.60; jęczmień przem. 16.50—17; owies 16—16.50, II 15—15.50; mąka pszenna 65% 34—35; mąka żytnia 65% 24.50—25.50; otręby pszenne gr. 10—10.25, śr. 9.75—10, m. 10.25—50; otręby żytnie 9.75—10.
Lwów, 20. 12. 38 r. — Pšenica cz. 22.50 do 23.50, j. 19.75—20, zb. 18.75—19; żyto I 14.75 do 15.50, II 14—14.25; jęczmień przem. 17—17.25, past. 16—16.25; owies j. 16.75—17, zb. 16.25—50; mąka pszenna 65% 34.50—36; mąka żytnia 65% 25—27; otręby pszenne gr 10—10.25, śr. 8.75—9, m. 10—10.75; otręby żytnie 9—9.25.
Warszawa, 20. 12. 38 r. — Pšenica cz. 22.50—23, j. 20.75—21.25, zb. 20.25—75; żyto I 14.25—60; jęczmień I 16.75—17, II 16.50—75; owies I 15.75—16.25, II 14.75—15.25; mąka pszenna 65% 35—36.50; otręby pszenne gr 11.50—12, śr. 10.50—11, m. 10.50—11; otręby żytnie 10.00 do 10.50.

Pociąg-błyskawica w płomieniach

Kopenhaga. (Tel. wł.) Straszny pożar strawił w poniedziałek luksusowo urządzonego pociąg - błyskawicę, kursujący między Kopenhagą i Aalborgiem. Budowa tego pociągu kosztowała z górą 600.000 koron duńskich.

Pożar powstał prawdopodobnie wskutek krótkiego spięcia w pierwszych wagonach krótko po wyjeździe ze stacji Faarup na południe od miasta Hobro.

Ogień z niebywałą szybkością rozszerzył się na cały pociąg i nim przy-

były na miejsce katastrofy okoliczne straże pożarne, płomienie strawiły go doszczętnie. Na miejscu pozostał tylko żelazny szkielet wagonów i maszyny, pogięty i pokrzywiony od żaru.

Tylko dzięki temu, że natychmiast po wybuchu ognia pociąg zatrzymano, pasażerowie uszli przed niechybną śmiercią. Kilku odniosło jednak obrażenia, ale na szczęście lżejsze. Częściowo natomiast spłonął bagaż pasażerów.

Wskutek katastrofy nastąpiła

przerwa w ruchu kolejowym na tej linii, a ważniejsze połączenia do Jutlandii musiano skierować liniami okrężnymi.

Sprzedż przędzy bawełnianej, farbowanej i merceryzowanej

Karol Siebert

Łódź, Pl. Wolności 9, tel. 270-26
n 24 094

Co mówią wybory samorządowe?

Za wcześnie jeszcze na to, by wyciągnąć pełne wnioski z wyników niedzielnych wyborów samorządowych. Wybory nie odbyły się 18 grudnia wszędzie; odbywać się one będą w dalszym ciągu.

Już dziś jednak można powiedzieć jedno, że w miastach, gdzie procent Żydów był znikomy, Str. Narodowe odniosło zwycięstwo zupełne. Przykładem i wzorem pod tym względem dla całej Polski jest Poznań, który dał imponujący obraz wszechwładnego panowania idei narodowej w sercach i umysłach ludności. Tak przyniatającego zwycięstwa — nawet w Poznaniu — narodowcy nie odnieśli jeszcze nigdy. Poznań pokazał, jak wyglądać mogą i powinny stosunki w mieście polskim, pokazał, jaka idea jest ideą panującą tam, gdzie nie ma rozkładowych wpływów żydostwa. Podobny wyraz dała stolica Pomorza, Toruń, gdzie Stronictwo Narodowe zdobyło także absolutną większość głosów i mandatów.

Ponczające są też wyniki wyborów w innych miastach. Olbrzymi sukces odniosło Stronictwo Narodowe w Krakowie, w tym Krakowie, który jest sztabem i metropolią żydostwa a nie tylko polskiego, lecz światowego. Mając przeciwko sobie zmobilizowane siły żydostwa i socjalistów oraz nieprzebierającą w środkach propagandę „sanacyjno-ozonową”, Stronictwo Narodowe powiększyło swój stan posiadania dwunastokrotnie. Okazało się, że w niezdobyciej na pozór twierdzy socjalistycznej narodowcy zdobywają powoli, ale stale, coraz silniejsze wpływy i oparcie w masach polskiego mieszczaństwa.

Wzrosły też poważnie siły narodowców w stolicy. Warszawa, mająca ponad 30 pct Żydów, a wśród mieszkańców licząca ogromny odsetek urzędników, ludzi zależnych, Warszawa, miasto urzędnicze i w trzeciej części zamieszkałe przez Żydów — dała Str. Narodowemu 11 mandatów, co jest sukcesem tym większym, że w poprzedniej Radzie Miejskiej wpływy narodowców były prawie żadne.

W Łodzi okazała się w całej pełni rola stługi i podnóżka żydowskiego — PPS-u oraz wartość dywersyjnej roboty kilku polskich ugrupowań, nie wyłączając „Ozonu”. W mieście, w którym rozgrywa się główna walka między obozem narodowym a żydo-komuną, gdzie zwartość i jednolitość frontu polskiego przeciwko frontowi żydowskiemu jest bardziej konieczna, niż gdziekolwiek, „sanacja” i inne ugrupowania wystawieniem odrębnych list przyniosły bezpośrednio korzyść sprawie żydowskiej, a w imię zaciętrzewienia partyjnego i nienawiści do „endeków” zaszkodziły i osłabiły

front polski. „Ozon” odegrał tu rolę wprost złowrogą; tego mu ludność polska Łodzi nigdy nie zapomni.

Łódź polska jest i pozostanie mimo to narodową. Ster rządów miastem spocznie z czasem w rękach narodowców, mimo przemijającego zwycięstwa żydo-komuny.

Wybory w innych miastach wykazały zupełną klęskę „Ozonu”, tego samego „Ozonu”, który przecież 6 tygodni temu „zdobył” w wyborach sejmowych ponoć 70 pct głosów wyborców.

Stronictwo Narodowe nie cofnęło się nigdzie. Natomiast wszędzie cofnął się „Ozon”. Ci, którzy chcieli naród jednoczyć, sami się zjednoczyć nie mogą. Stronictwo Narodowe natomiast okazało się wszędzie najsilniejszym obozem politycz-

nym.

Fakt to wymowny. Po wyborach samorządowych narodowcy w większości miast będą mieć znaczny wpływ na gospodarkę miast, a w wielu miastach będą mieli głos decydujący. Wiele miastami rządzić będą wprost narodowcy, w innych będą mieli możność kontroli i współdziałania w rządach miastem.

Wybory samorządowe potwierdziły, co obóz narodowy głosił od dawna: Żydzi muszą być usunięci od wpływu na gospodarkę miast. Dopóki to nie nastąpi, gospodarka tych miast nie będzie gospodarką polską. Miasta polskie nie dźwigną się z upadku, póki Żydzi będą mieli jakikolwiek głos w radach miejskich, nie dźwigną się zwłaszcza te miasta, gdzie głos żydow-

Pierniki

o wyśmienitym smaku i w dużym wyborze poleca

Goplana

Rozkoszujcie się słodyczami Goplany!

Ps. 8010/70-45667

ski jest głosem rozstrzygającym.

To muszą zrozumieć ci, którzy mają możność załatwienia tej sprawy w drodze ustawodawczej oraz ci, którzy z lekkim sercem zwartość frontu polskiego w walce z Żydami rozbijają. Bez tego nie można myśleć o prawdziwym, rzetelnym zjednoczeniu narodu polskiego. T. B.

Pod choinką

książeczka Premiowa PKO V-ej serii
najlepszy podarek na gwiazdkę

WYDARZENIA POLITYCZNE

FRANCUSKO-BRYTYJSKI SOJUSZ

Po ostatnich manifestacjach w parlamencie włoskim, w których domagano się od Francji zwrotu Tunisu i Korsyki, daje się zauważyć wyraźny niepokój we Francji. W Izbie Deputowanych minister spraw zagranicznych Bonnet oświadczył, że Francja nie zgodzi się na żadne ustępstwa terytorialne ani w Europie, ani w koloniach, a próby realizowania podobnych pretensji doprowadziłyby do zbrojnego konfliktu. W związku z tym przypomniał Bonnet, że fundamentem polityki francuskiej jest przymierze francusko-brytyjskie i że Francja pospieszy natchmiast z pomocą w przypadku atakowania Anglii. To ostatnie oświadczenie było ostrzeżeniem zarówno Włoch, jak Niemiec.

To stanowcze wystąpienie Francji świadczy nie tylko o tym, że w obliczu wspólnego niebezpieczeństwa demokracje zachodnio-europejskie łączą się i przypominają sobie o wzajemnej przyjaźni. Świadczy to o czymś więcej.

Jest to dowodem, że we Francji są i wywierają wpływ prądy zdrowe, wypływające z ducha narodu francuskiego i broniące jego godności narodowej. Pra-

dy te winny wziąć górę, by Francja stała na należnym jej stopniu pozostawania i siły po upadku, spowodowanym długoletnimi rządami „folksfrontu”.

Anglia rada by jakoś zaspokoić nowe niemieckie apetyty kolonialne, oczywiście, nie własnym kosztem. Chętnie podarowałaby Niemcom kolonie... cudze, np. portugalskie. Ponieważ jednak byłoby to rzeczą trudną, więc trzeba być przygotowanym na możliwość agresji.

Stąd przypomnienie, wypowiedziane przez sojusznika francuskiego. A ponieważ i sojusznik ten zaczyna być w opałach wobec żądań włoskich, więc potrzeba przyjaźni jest obustronna.

Wprawdzie ostatnio w sprawie Czecho-Słowacji Francja i Anglia podobnie deklarowały zbrojną pomoc w przypadku niemieckiej agresji, i wprawdzie wówczas deklarowanej pomocy nie udzieliły — ale ta sytuacja przedstawia się inaczej. Tam sprawa nie dotyczyła Francji bezpośrednio, więc można było wpieryw doradzać Pradze stanowczy opór żądaniom Niemiec, a później radzić... oddanie Sude-tów. Tu Francji chodzi o własną skórę.

Dlatego należy przypuszczać, że tym razem deklaracja nie pozostanie tylko na papierze. Jest to rzecz wielkiej wagi zarówno dla Włoch, jak dla Niemiec.

Bezapelacyjne zwycięstwo Stronictwa Narodowego w Wielkopolsce i na Pomorzu

Odbyte w ubiegłą niedzielę wybory do rad miejskich w 25 miastach województwa wielkopolskiego przyniosły wielkie zwycięstwo Stronictwu Narodowemu. Świadczą o tym podane niżej cyfry.

Mianowicie na ogólną liczbę 432 mandatów w tych miastach uzyskały:

Stronictwo Narodowe 223 mandaty — czyli około 52 procent ogólnej liczby,

„Ozon”, wraz z innymi organizacjami, pozostającymi pod jego oddziaływaniem, 109 mandatów — czyli 25 procent,

Stronictwo Pracy 43 mandaty — czyli 10 pct,

PPS 12 mandatów — czyli niecałe 3 pct,

różne listy lokalne i bezpartyjni — 42 mandaty,

Niemcy — 3 mandaty (po jednym w Kobylinie, Zdunach i Rogoźnie).

Stronictwo Narodowe uzyskało absolutną większość mandatów w 10 miastach, mianowicie w Poznaniu (52 mandaty na ogólną liczbę 72), Pleszewie (11 mand. na 16), Obornikach (10 mand. na 16), Krzywiniu (9 mand. na 12), Mosinie (8 mandatów na 12), Murowanej Goślinie (8 mandatów na 12), Rakoniewicach (również 8 mandatów na 12), Sulmierzycach (10 mandatów na 12), Raszkwie (7 mandatów na 12); w Odolanowie Stronictwo Narodowe i jego sympatycy uzyskali łącznie większość mandatów.

Poza tym Stronictwo Narodowe zdobyło w dwóch miastach, mianowicie w Ostrowie i Koźminie, tyle mandatów, ile wszystkie inne ugrupowania razem wzięte (w Ostrowie 12 mandatów na 24, w Koźminie — 8 na 16). Tym samym Stronictwo Narodowe uzyskało decydującą pozycję w 12 miastach.

W przeważającej ilości miast innych obóz narodowy powiększył poważnie swój stan posiadania.

Na Pomorzu

Z woj. pomorskiego, gdzie odbyły się wybory w 26 miastach, brak jeszcze ostatecznych wyników. W każdym razie i tu Stronictwo Narodowe uzyskało czołowe stanowisko, zdobywając nrgwięcej mandatów ze wszystkich ugrupowań i uzyskując w szeregu miast większość absolutną. W stolicy województwa pomorskiego — Toruniu — Stronictwo Narodowe uzyskało po raz pierwszy bezwzględną przewagę mandatów, mianowicie 27 na ogólną liczbę 48.

Według doniesień „sanacyjnych” w 15 miastach Pomorza łącznie z Toruniem, Bydgoszczą i Grudziądzem, Str. Narodowe zdobyło 133 mandaty, tzw. „listy OZN i innych ugrupowań gospodarczych o charakterze apolitycznym” — 133, Stronictwo Pracy 48, PPS 38, Niemcy 4 mandaty.

Znając skłonność, z jaką do rubryki „OZN i innych ugrupowań o charakterze apolitycznym” — pisma i a-

gencje „sanacyjne” zaliczają mandaty polskich ugrupowań opozycyjnych, należy stwierdzić, że w zestawieniu powyższym niewątpliwie urwano pewną ilość mandatów tym ugrupowaniom — zapisując je bezceremonialnie do rubryki „ozonowo-apolitycznej”. Taka już jest bowiem „wyższa matematyka” w naszej „rzeczywistej rzeczywistości”.

Nawet jednak z powyższej statystyki wynika, że Stronictwo Narodowe jest najsilniejszym ugrupowaniem na Pomorzu.

Faktem który musi napawać każdego narodowca szczególną dumą, jest uzyskanie przez Stronictwo Narodowe absolutnej większości głosów zarówno w stolicy zjednoczonej Wielkopolski, jak i w stolicy Wielkiego Pomorza.

PRZEGLĄD PRASY

Ważne przemiana wśród żydostwa

Narodowy „Kurier Poznański” w korespondencji z Warszawy snuje wnioski o przemianach stołecznych na podstawie wyników niedzielnych wyborów do samorządu Warszawy. Korespondent (M. K.) stwierdza m. in., że Żydzi — poza tym, że masowo głosowali na PPS. — w swoim gronie przerzucili się (nie tylko zresztą w Warszawie, ale i w Łodzi) z syjonizmu na komunizm, jeśli nie wręcz komunistyczny, „Bund”, znaczenie tego faktu tłumacząc w sposób następujący:

„Gdy syjoniści są zwolennikami państwa palestyńskiego i częściowej emigracji Żydów z Polski, to „Bund” kategorycznie odrzuca wszelkie koncepcje emigracyjne i otwarcie głosi program Judeo-Polski, mając pod tym względem poparcie PPS i „sanacyjnej” demokracji.”

To jest ważne, aby i społeczeństwo polskie, którego nie tak dawno szef „Ozonu”, gen. Skwarczyński, z trybuny sejmowej „przekonywał” o „rosnących wśród Żydów tendencjach emigracyjnych”, widziało jasno wymowę polityczną tej ważnej przemiany wśród żydostwa. Wynik wyborów, dający wśród Żydów zwycięstwo „Bundowi”, jest wymownym świadectwem, jak dalece szef „antysemitycznego” rzekomo „Ozonu” nie orientuje się w kwestii żydowskiej w Polsce.

Pamiętajcie, Polacy: zwycięża wśród Żydów w Polsce nie program emigracji, ale program Judeo-Polski.

Dla nas było to jasne, ale ci, którzy nam nie wierzyli, którzy deklamowali i deklamują o „dobrowolnej” emigracji Żydów z Polski, mają w wynikach wyborów dowód prawdy o istotnych, rzeczywistych tendencjach wśród żydostwa.

Nie pozwól, by głodne i zziębnięte były dzieci bezrobotnych. Złóż ofiarę na Pomoc Zimową

Kto będzie następcą śp. ks. arcyb. Teodorowicza?

Na dzień 30 stycznia 1939 r. wyznaczony został wybór nowego kandydata na arcybiskupa w miejsce zmarłego ostatnio ks. arcybiskupa Teodorowicza. Wedle obiegających informacji kandydatami na stanowisko arcybiskupa są dwaj kanonicy kapituły ormiańskiej we Lwowie, ks. prałat Bogdanowicz i ks. prałat Kajetanowicz. Jednocześnie wysuwana jest kandydatura ks. prałata Łukasiewicza, proboszcza parafii ormiańskiej w Czerniowcach, który niedawno za zasługi dla sprawy polskiej odznaczony został orderem „Polonia Restituta”.

Nowy wiceminister oświaty

Agencja Społeczno-Informacyjna donosi:

„Dowiadujemy się, że stanowisko wiceministra oświaty obsadzone będzie po powrocie ministra Świętosławskiego z Finlandii. Osoba wiceministra nie jest jeszcze ostatecznie ustalona. Wśród kandydatów wymieniają dra Michała Pollaka, byłego kuratora okręgu poznańskiego, profesora Kolankowskiego oraz kuratora Ambroziewicza. Zaznaczyć należy, że prof. Kolankowski jest kandydatem kół, zbliżonych do Obozu Zjednoczenia Narodowego, a kuratora Ambroziewicza wysuwają „naprawiacze”. Kandydaturę doktora Michała Pollaka jest kandydaturą urzędni-

SPRAWY GOSPODARCZE

O warunki rozwoju polskiego hurtu

Rozwój hurtu polskiego przyczyni się do szybkiego i gruntownego polszczenia handlu detalicznego

Jak wiadomo, wielu działaczy gospodarczych wyznaje zasadę, że specjalna troska o zmontowanie hurtu polskiego nie powinna nam zaprzętać głowy, gdyż hurtownie powstaną same z chwiłą, gdy znajdą oparcie w rozbudowanym detalu polskim. Krytykę tego rozpowszechnionego poglądu znajdujemy w ostatnim (23) numerze „Tygodnika Handlowego”. Organ warszawskiego Stowarzyszenia Kupców Polskich zwraca uwagę, że hurtu polskiego nie można zawiesić w próżni, ale trzeba montować go; byłoby rzeczą niesłuszną powierzyć losy hurtu swobodnemu biegowi rzeczy. Rozbudowa detalu polskiego stanowi jeden z najbardziej zasadniczych warunków umożliwiających powstawanie hurtowni, jednak do tego, by hurtownie te powstawały szybko i wszędzie, samo spełnienie się tego warunku nie wystarcza.

ZNACZENIE HURTU DLA ROZWOJU DETALU

Przylączamy się do opinii „Tygodnika Handlowego”, doceniamy bowiem znaczenie hurtu dla rozwoju detalu. Przecież istnieją wielkie dziedziny wymiany towarowej, w których nasz stan posiadania w zakresie detalu tylko dlatego nie rośnie, ponieważ hurtownicy żydowscy po prostu nie dopuszczają do powstawania polskich placówek handlu detalicznego. Takie niepokonalne trudności istnieją w dziedzinie niektórych artykułów skartelizowanych. Przykładem — nafta i węgiel.

HURT ŻYDOWSKI NIE DOPUSZCZA DO POWSTAWANIA POLSKICH PLACÓWEK

Przemysł naftowy, opierający swoją sprzedaż przeważnie na hurcie żydowskim, odnosi się negatywnie do powstawania nowych polskich placówek zbytu. Sztynność organizacji sprzedaży produktów naftowych zapewnia hurtowi żydowskiemu utrzymanie dotychczasowego stanu posiadania, obliczanego przez fachowców na przeszło 90 pct placówek tej branży. Również źle stoi sprawa z węglem, gdzie także hurtownicy żydowscy przeważają.

AKCJA POLSZCZENIA HURTU

Na te trudności jest jedna rada: wydająca pomoc czynników miarodajnych, od których kartele itp. organizacje są w wysokim stopniu uzależnione. Ponieważ — jak się okazuje — bez nacisku nie można spolszczyć hurtu w licznych

branżach skartelizowanego przemysłu, nacisk jest niezbędny, i to nacisk skuteczny.

NIEWYKORZYSTANE KREDYTY

Skoro już mowa o pomocy czynników miarodajnych w akcji polszczenia hurtu, warto zwrócić uwagę, iż na tak ważnym odcinku, jakim jest odcinek kredytowy, pomoc ta nie jest wydarna. Dość zanotować, że uzyskana w ciągu pierwszego półrocza przez hurt polski kwota pożyczek zamyka się, jak dotychczas, sumą około 200 000 zł, co oznacza niedostateczne wykorzystanie tego typu kredytów.

O ULATWIENIA W ZABEZPIECZENIU POŻYCZEK

Przyczyny niedostatecznych wyników akcji tkwią w niedostosowanych do możliwości polskiego hurtownika wymogach zabezpieczenia pożyczek z Banku Gospodarstwa Krajowego. Udzielanie pożyczek na warunkach całkowite gwarantujących Bankowi Gosp. Krajowego zwrot pożyczonych sum, jest

wprawdzie uzasadnione normalną polityką bankową, tym niemniej jednak dla polskiego kupiectwa hurtowego sprostanie tym warunkom równa się — jak słusznie to określa „Tygodnik Handlowy” — „przystawianym trudnościom prześlizgnięcia się przez echo igielne”. Gdyby hurt polski posiadał kapitały ulokowane w nieruchomościach, wówczas nie byłoby żadnej podstawy do udzielania pomocy kredytowej „na warunkach ulgowych”, bo każdy bank widziałby chętnie klienta-hurtownika dysponującego zabezpieczeniem hipotecznym!

BRAK HURTOWNI HAMUJE POLSZCZENIE DETALU

Kończymy wnioskiem następującym: Nie zdawać się na „naturalny bieg rzeczy”, albowiem rozwój hurtu polskiego nie zawsze bywa zjawiskiem pochodnym wzrostu polskiego detalu; bardzo często brak hurtowni polskich hamuje proces polszczenia detalu. Toteż twórzmy warunki dla rozwoju hurtu polskiego.

Okazja na Gwiazdkę



Plaszcze damskie	zł 35.—	Futra męskie	zł 195.—
Plaszcze męskie	65.—	Golfy	7.—
Plaszcze uczniowskie	45.—	Wizytowe spodnie	18.—
Mandurki uczniowskie	25.—	Narciarskie spodnie	18.—
Bonżurki	18.—	Szalfarki męskie	26.—

Poleca

A. NIERUDA, Łódź, ul. Piotrkowska 141, telefon 249-49

Dział miarowy na miejscu 24192

Dział miarowy na miejscu

Plan kredytowo-budowlany na r. 1939

Przeznaczenie 43 milionów zł na akcję popierania budownictwa przede wszystkim mieszkań małych

(d) Warszawa. (PAT) W poniedziałek odbyło się pod przewodnictwem wicepremiera Kwiatkowskiego posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów, na których wysłuchano sprawozdania prezesa Banku Gosp. Krajowego z akcji kredytowo-budowlanej w r. 1938 oraz uchwalono wytyczne tej akcji na rok 1939.

Komitet postanowił, że w r. 1939, jak i w następnych dwóch latach, tj. 1940 i 1941, kwoty przeznaczone na akcję terenowo-budowlaną nie będą niższe od 43 milionów zł.

W r. 1939 suma 33 miln. zł będzie zmobilizowana przez ministra skarbu dla państwowego funduszu budowlanego i na finansowanie budownictwa wiejskiego, niezależnie od środków, jakie przewidziane zostały w planie inwestycyjnym. Pozostałe 10 miln. zł dostarczy z własnych dochodów Fundusz Pracy.

W zakresie warunków, na jakich kredyty budowlane będą udzielane, Komitet wprowadził pewne zmiany, uwzględniające pogłębianą stale w ostatnich latach tendencję popierania budownictwa domów o małych mieszkaniach, budownictwa robotniczego, oraz potrzeb miast COP.

Celem uzyskania możliwie najlepszych wyników akcji budowlanej w r. 1939 Kom. Ekon. Ministrów polecił również opracować i wprowadzić w życie zarządzenia, mające na celu uproszczenie, przyspieszenie i potanie procedury zatwierdzenia planów budowlanych oraz uchwalili wnioski, zmierzające do przeciwdziałania ewentualnej zwwyżce cen materiałów budowlanych i kosztów budowy.

Sprawa przedsiębiorstw państwowych

Następnie Kom. Ekon. Min. przeprowadził dyskusję nad zagadnieniem pośredniej działalności państwa oraz projektowanymi przez ministra skarbu i ministra przemysłu i handlu tezami, dotyczącymi nadzoru nad tworzeniem i działalnością przedsiębiorstw państwowych i mieszanych, oraz zasad likwidacji niektórych przedsiębiorstw z udziałem skarbu państwa. W tych sprawach odpowiedni projekt uchwały skierowany będzie na Radę Ministrów.

Dr med. H. ZIOMKOWSKI

specj. chorób skór, wener. i moczopłciowych, Łódź, C. Sierpnia 2, tel. 118-33, Przyjmuje 9-12-13-9, 22, 23, 24-25, 26-27-28-29-30-31-32.

A. S.

SPORT

Reprezentacja Szwecji przeciwko Polsce

Najbliższym przeciwnikiem pięściarzy polskich będzie, jak wiadomo, Szwecja, z którą spotkają się na jej własnym terenie, w Sztokholmie w dniu 15 stycznia. Ze Szwedami mamy ujemny bilans spotkań, albowiem w 1932 r. w Poznaniu wywalczyliśmy wynik nierozstrzygnięty 8:8, podczas gdy w 1934 r. w Sztokholmie drużyna nasza przegrała 6:10. Również w obecnym spotkaniu Szwedzi będą dla nas groźnym przeciwnikiem. W roku bieżącym pokonała Szwecja Norwegię oraz uzyskała wyniki nierozstrzygnięte z Niemcami (w styczniu) oraz dwukrotnie z Danją. Silnymi punktami Szwecji byli pięściarze tej miary co Tandberg, bracia Agren, Kreuger i Andersen. Zdobywca trzeciego miejsca na olimpiadzie berlińskiej Erik Agren prawdopodobnie jednak nie będzie mógł walczyć, ma bowiem złamany palec.

Wyznaczeni już skład reprezentacji przedstawia się następująco (od muszki do ciężkiej): Allan Hanson, Percy Almqvist, Kurt Kreuger, Stig Johnson, Oskar Agren, Gustaw Sandberg, Per Anderson i Olle Tandberg.

Również skład zespołu polskiego jest już w zasadzie desygnowany. Różni się on od ostatniego składu tym, że pojawiają się na nowo nazwiska Kowalski i Szymura. Wygląda on następująco: Róholc, Koziółek, Czortek, Kowalski, Koczynski, Pisarski, Szymura i Pilat. Z zawodników naszych jednak musieli ostatnio przerwać treningi Czortek i Pisarski. Czortek na trzy tygodnie z powodu kontuzji ręki w walce ze Szwajcarem Zurflühem a Pisarski w walce z Estończykiem Raadikiem uległ kontuzji ucha. Obaj zawodnicy powinni być do czasu wyjazdu do Sztokholmu zdrowi.

Druga reprezentacja Polski będzie — jak wiadomo — walczyć w tym samym dniu z Holendrami, którzy w Polsce gościć będą po raz pierwszy. Skład drużyny polskiej nie jest jeszcze wyznaczony. Natomiast na poniedziałkowym posiedzeniu zarząd PZB, na wniosek kapitana sportowego, zarządził dwa spotkania eliminacyjne a mianowicie: w dniu 5 stycznia w ramach spotkania międzymiastowego Poznania z Berlinem walczyć będzie w wadze muszej Wilnianin Lendzin z Ślązakiem Jasińskim. Druga eliminacja odbędzie się między Szulczyńskim i Paterkiem ze Śląska. Termin i miejsce tego starcia nie został dotychczas ustalony.

Hokej na lodzie

Ferencevaros z Budapesztu w dniach od 1 do 6 stycznia grać będzie w międzynarodowym turnieju hokejowym w Krynicy, po czym wyetat w Krakowie i Warszawie. Ze stolicy Polski Węgry udadzą się na Lotwę.

Decydujące spotkanie o mistrzostwo Pomorza odbędzie się w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia na lodowisku w Grudziądzu. Walczyć będą: zeszlorzeczny mistrz Pomorza — Sokół Grudziądzki i KPW Pnierzanin Toruń.

Zakończenie turnieju czterech miast, rozgrywanego w Katowicach nastąpi dziś. Rozegrane zostaną ostatnie dwa spotkania. Walczyć będą: Kraków z Berlinem i Katowice z Wiedniem. W punktacji prowadzi Kraków z 3 punktami przed Katowicami 2 p., Wiedniem 2 p. i Berlinem 0 p.

Największe szanse na zwycięstwo w turnieju ma Kraków, który w drużynie Berlina ma silniejszego przeciwnika.

Mistrzostwa Warszawy rozpoczyna się w nadchodzący czwartek. W dniu tym walczyć będą drużyny: Warszawianka — AZS i Polonia — Skra.

Reprezentacja Stanów Zjedn. Ameryki, W wszystkich dotychczasowych mistrzostwach świata Stany Zjednoczone reprezentowane były przez drużyny klubową. W turnieju mistrzowskim w roku 1939 natomiast wystąpi w barwach Stanów drużyna, złożona z najlepszych zawodników amerykańskich, rekrutujących się z różnych klubów.

Jest to niewątpliwie rezultatem porażek jakie ponosiła drużyna amerykańska na terenie europejskim.

Hokeiści węgierscy w Wilnie. Drużyna Ferencevaros TC (Budapeszt) zwróciła się do wileńskiego Ogniska z propozycją rozegrania w Wilnie spotkania w drodze powrotnej z Estonii. Wileńskie skorzystało z propozycji i zaproponowało wali swemu najbliższemu przeciwnikowi ligowemu — LKS, aby rozegrała ona spotkanie ligowe z Ogniskiem już 6 stycznia w Wilnie, a rewanż 8 stycznia w Łodzi.

Lekka atletyka

Francuski Związek zakontraktował 4 międzynarodowe spotkania swojej reprezentacji, a mianowicie: 16 czerwca — Francja — Włochy w Wenecji, 2 lipca — Francja — Niemcy w Monachium, 3 września — Francja — Anglia w Paryżu oraz 16 i 17 września — Francja — Polska w Paryżu.

Estoński mistrz Europy w pchnięciu kulą, Kreek, przyniósł się na stałe do Finlandii i zamierza przyjąć obywatelstwo fińskie. Byłby on nowym silnym punktem olimpijskiej lekkoatletycznej drużyny Finlandii.

Pięściarstwo

Odwolanie Fortu Bema od decyzji WOZB, unieważniającej wynik spotkania mistrzowskiego Fort Bema — Warszawianka, zostało przez zarząd PZB — zgodnie z par. 38 regulaminu sportowego — przychylnie załatwione, tzn. został zatwierdzony wynik ringowy 8:8.

Szwajcarski związek nadesłał do PZB podziękowanie za gościnę w czasie pobytu pięściarzy szwajcarskich w Polsce.

Tenis

Liste klasyfikacyjna graczy francuskich opublikował Francuski Związek Tenisowy następująco: 1. Petra, 2. Bousus, 3. Destremau, 4. Bolelli, 5. Feret, 6. Pelizza.

Liste pań otwiera Mathieu, 2. Landry, 3. Pannetier, 4. Halff, 5. Hanroin.

Lista Jugosłowian jest następująca: 1. Puncpec przed Miticem, Trzeci i czwarte miejsce dzieli Kukuljevic i Pallada, na piątym jest Schäffer.

Kukuljevic uległ w mistrzostwach Japonii, w Tokio Jamagiszemu 6:1, 4:6, 4:8, 6:8, który zdobył mistrza Japonii bijąc w finale Takamotku 6:4, 5:3, 5:1, 6:2. W grze podwójnej mistrzostwo zdobyła para Jamagishi — Tsuruta, bisset parę Nakano — Matsumoto 2:6, 4:1, 6:4.

Dusza zegarów

Małe miasteczko leżało na skrzyżowaniu dwóch szos. Życie miasteczka było szare, jednostajne, nudne. Ludzie tacy sami. Tylko jeden z nich był inny. Biedny cherlawy chłopiec. Z czego żył? Z dorywczej pracy rąk. Choć również dobrze można by tę pracę zwać pracą serca. Bo serce wkładał w swą pracę. Światem jego były zegary. Małe, misternie, większe, szablone, ordynarne budziki, duże ściennie zegary. Srubki, sprężyny, trybiki, spoidła, wszystko to było dla niego zaczarowanym światem. Wsłuchiwał się w miarowe tykanie wahadeł, w melodyjne bicie kurantów. Taki już był, Piotr. Prócz tego umiał reperować elektryczne dzwonki, zgasszone światła. Nawet maszyny do pisania u pana reagenta też reperował. Był sprytny. Tylko zdrowia nie miał. Skąd zresztą miał je mieć, skoro pracy było w miasteczku mało, zarobki więc nikłe. Różnie bywało z odżywianiem. Chudł z dnia na dzień. Skóra robiła się cienka, wystąpiły sieci żyłek. Aż przyszła egzema. Paskudne, bolesne chorobstwo. Najważniejsze, że palec, wierzch dłoni, zaczęły się ślimaczyć, skóra schodzić. A skąd tu wziąć do doktora, lekarstwo? Przecież Piotr nie miał Ubezpieczalni, bo skąd taki samouk, pracujący dorywczo? Byłoby z nim źle, gdyby nie to, że znał się na mechanice, oraz, że wybawienie przyszło z jednej z szos biegnących przez miasteczko.

— Ty, chłopcze podejmiesz się zreperować motor — pytał właściciel zepsutego auta, które konie przyholowały na rynek. Piotr nawet nie zdobył się na odpowiedź, tylko podniósł maskę auta formalnie zagrzebał się w motorze. Uszkodzenie nie było widać tak wielkie, bo wystarczył spryt Piotra i podręczne narzędzie, a po pół godzinie auto mogło jechać dalej. I pojechało. W tydzień później Piotr pojechał na... posadę. Na pierwszą w życiu posadę. Do właściciela auta, ośmionego zdolnością Piotra.

— A więc chłopcze jeszcze gruntownie przestudiujesz fach szofera, zdasz na prawo jazdy i będziesz mi szoferował, gdyż dotąd sam prowadziłem wóz. Wówczas dam ci na początek zł. 80 i utrzymanie. Narazie masz utrzymanie, mieszkanie przy portierze, zł. 20 mies. i oczywiście zgłoszę cię do ubezpieczalni społecznej. Będiesz też pomagał portierowi. Wylecz tę egzemę w ubezpieczalni. Zgoda?

Ze szczęścia Piotr nie mógł podziękować. Zaczął się dla niego drugi etap życia. Poznał cudowną moc leczniczą lamp kwarcowych. Pod ich dobroczynnymi promieniami ręce poczęły się goić. Egzema znikła. Piotr pamiętał o obowiązku, jaki pan jego nań nałożył. Po 1½ miesiącu miał zawodowe prawo jazdy. Z dumą obwoził pana po ulicach miasta wielokrotnie większego niż to w którym żył dotychczas.

Czas robi swoje. A mijający czas reje-strują zegary. Zegary, do których Piotr miał słabość. Nocami siedział nad nimi. Reperował bezpłatnie zegary znajomych. Zdobył sobie wprawę zegara. Piotr, jakby zawziął się na czas, a ponieważ temu nikt nic nie zrobił, więc choć mścił się na zegarach. Nie dał im próżnować, ni zbytnio śpieszyć się. Przyszedł jednak czas, w którym chlebodawca sprzedał auto, wille, fabrykę i wyjechał zagranicę. Przedtem polecił Piotra swym znajomym. Było to jednak zbyt późno, gdyż Piotr uzyskał pracę w magistracie jako miejski zegarmistrz.

— Nie lepiej ci będzie jednak jako szoferowi? — pytał chlebodawca.

— Zegary mnie zawojsowały. Lubię i auto, ale nie tak, jak delikatnie mechanizmy zegarów. One są tak warte, jak ja byłem nim. Mnie pan przegarnął, dał możliwość wyleczenia rąk. Przez zegary trafiłem do mechaniki, do pana, do ocalenia. Teraz odwiedzając się zegarom. O, jak będę o nie dbał!

I dba o nie. Tak, jak o ręce, które mu kurują w Ubezpieczalni.

Sukces wyborczy Str. Narodowego w Krakowie

„Sanacja“ sromotnie przegrała, ponieważ zdradzili ją wierni dotychczas sprzymierzeńcy — Żydzi — Spółka żydo-wsko-socjalistyczna

K r a k ó w, 20. 12. — Do poniedziałku wieczora nie zakończono obliczeń wyborczych w Krakowie. Duża ilość kartek jest nieważna, ponieważ pomieszane są na nich okręgi wyborcze. Okazało się, że wiele było kartek fałszywych, np. na Dębniakach dwóch Żydów wydrukowało kartki nr 4 Str. Nar. ze żydowskimi nazwiskami (!).

Frekwencja wyborcza, mimo ostrego mrozu osiągnęła 70 pct. W przeddzień wyborów policja aresztowała ponad 20 narodowców. Dzień wyborów minął na ogół spokojnie. Miało miejsce tylko kilka napadów socjalistów na rozdających kartki narodowe.

W wyniku wyborów podział mandatów przedstawia się następująco: lista nr 3 „ozonowo“-chadecka otrzymała 23 mandaty, nr 5 PPS — 24 mandaty, nr 4 Str. Nar. — 12. Listy dzięki nie otrzymały żadnego mandatu. Żydzi 13 mandatów, z czego 12 syjonisci, 1 Bund. Wyniki te jeszcze nie są ostateczne i możliwe są małe zmiany. Gdyby jednak podział mandatów pozostał bez zmian, Kraków będzie miał w Radzie Miejskiej większość żydowsko-socjalistyczną z przewagą 1 radnego.

Socjaliści zawdzięczają swój sukces poparciom Żydów, którzy przy poprzednich wyborach oddali głosy na „sanację“. Żydów w Krakowie jest 33 pct, powinni więc uzyskać 24 mandaty, czyli że głosy na 11 mandatów oddali Żydzi liście PPS.

Zupełną klęskę poniósł OZN, który w r. 1933 zdobył 38 mandatów. Obecnie OZN wykorzystał Str. Pracy, które dostarczyło „sanacji“ firmy katolickiej, tak że rzekomo wspólna lista reklamowała się autorytetami kościelnymi. Tymczasem w ostatniej chwili OZN wydrukował kartki z nazwiskami swoich tylko kandydatów, tak że Str. Pracy nie zdobyło ani jednego mandatu. Klęska ta pieczętuje los krzykli-

wego Str. Pracy w Krakowie i świadczy o jego słabej orientacji politycznej. Str. Ludowe poleciło swoim członkom wycofać kandydatury z listy „sanacyjno“-chadeckiej i udzieliło im nagany za ich wystawienie. Kandydatury nie zostały wycofane (np. żony prof. Kota, działaczki Str. Lud.), ale żadna nie przeszła.

Ogromny sukces odniosło Str. Narodowe. W r. 1933 uzyskało 1 mandat, obecnie samo 12, czyli że stan posiadania Str. Nar. wzrósł 12-krotnie. W śródmieściu uzyskało Str. Nar. największą ze wszystkich list ilość głosów. Jest to dzielnica najbardziej polska. Duży sukces osiągnęło też S. N. w dzielnicach robotniczych na Wesołej i Krowodrzy.

W sumie krakowskie wybory nasuwają następujące wnioski:

- 1) „Sanacja“ mimo użycia hasel katolicko-narodowych poniosła klęskę.
- 2) Socjaliści zabrali jej spadek dzięki poparciu Żydów.
- 3) Str. Narodowe okazało się potężną siłą polityczną, która wstąpiła na arenę w ostatnich latach.
- 4) Na placu walki pozostały tylko 3 grupy polityczne: socjaliści, narodowcy i „sanacja“, przy czym siły

pierwszych i drugich znacznie wzrosły, a „sanacji“ wybitnie spadły.

RADNI Z LISTY NARODOWEJ

Z okr. I wybrani zostali: prof. dr

St. Pigoń, dyr. dr Antoni Kukliński, dr Julian Skulski. Z okr. II Fr. Jelonekiewicz, prezes „Pracy Polskiej“, z okr. III wiz. Wincenty Ogrodziński, z okr. IV mec. dr Adam Pozowski, dr Tadeusz Surzycki, z okr. V pik dr Tał. Wolkowicki, mgr Michał Nycz, z okr. VI dr Stanisław Nowogrodzki, z okr. IX mec. dr Oskar Stuhr, z okr. X ks. Andrzej Szepleniec.



Proces o niepodanie ręki starości

B. więzień Berezy, adw. Jursz, w apelacji — Starcie obrońcy z prokuratorem

L o m ą z a, 20. 10. (S) W lutym r. miał miejsce w Wysokim Mazowieckim fakt, który odbił się głośnie echem w całym kraju. Oto przed posiedzeniem Rady Powiatowej, której członkiem jest znany działacz Stronnictwa Narodowego, b. więzień Berezy, adw. inż. Marian Jursz z Czyżewa, ówczesny

starosta wysokomazowiecki dr Świątkiewicz (od kilku miesięcy przeniesiony do Ostrołki) wyciągnął swą rękę do mec. Jursza, który jej nie przyjął, natomiast skłonił się tylko.

Było to pierwsze spotkanie ze starostą po powrocie mec. Jursza z Berezy Kartuskiej.

Starosta poczuł się obrażony niepodaniem mu ręki i sprawa znalazła się w Sądzie Grodzkim w czerwcu, który dopatrzył się obrazy w czynie mec. Jursza i skazał go za to z art. 256 p. 4 na miesiąc aresztu z zawieszeniem kary na 3 lata.

Zarówno mec. Jursz, jak i prokurator zaapelowali.

Dnia 15 grudnia Sąd Okręgowy w Łomży rozpatrywał te skargi apelacyjne.

Obrońca mec. Jursza p. adw. Konrad Borowski z Warszawy wniósł o uniewinnienie, charakteryzując naszą rzeczywistość obecną.

Prok. Tuszwowski prosił o zaprotokolowanie dwu zdań obrońcy: „czy starosta nie postąpił zbyt lekkomyślnie i zdania „mec. Jursz, podając rękę, poniżyłby się wobec starosty“, a w replice prokurator zaznaczył, iż odnosi wrażenie, jakby nie mec. Jursz, a starosta Świątkiewicz był oskarżony.

Sąd Okręgowy wyrok I instancji zatwierdził, zmieniając tylko kwalifikację czynu z art. 256 p. 4 k. k., mówiącego o „obrazie urzędnika z powodu pełnienia obowiązków służbowych“ na art. 132 k. k. o znieważeniu urzędnika podczas pełnienia obowiązków służbowych“.

Kara pozostała ta sama.

Samobójstwo nieuleczalnie chorego

W a r s z a w a. (Tel. wł.) W Al. Niepodległości pod nr. 227 powiesił się na sznurku do huśtawek, przywiązawszy go do klamki okiennej Aleksander Pudernicki, radca prokuratury państwowej, od dłuższego czasu chory na płuca. Bawił on niedawno w Zakopanem skąd wrócił w sobotę ubiegłą. Pod wpływem przynębnienia chorobą popelnił samobójstwo. Denat miał lat 36. W liście do brata wyjaśniał swoją tragedię. (w)

KULINAR
ROSOŁ Z WOŁOWINY
najmilsza zupa do obiadu

Skazanie narodowca

W a r s z a w a. (Tel. wł.) Członek Stronnictwa Narodowego Władysław Greszewski skazany został przez Sąd Grodzki w Jędrzejowie w woj. kieleckim na 3 miesiące aresztu pod zarzutem propagandy bojkotu wyborów parlamentarnych. Greszewski od dwóch miesięcy pozostaje w areszcie i po rozprawie nie wypuszczono go także na wolność. (w)

Tragiczny wypadek

W a r s z a w a. (Tel. wł.) W gimnazjum państwowym przy ul. Kapucyńskiej 21 młodzież ćwiczyła się karabinami pneumatycznymi. Jeden z uczniów po zakończeniu ćwiczeń wziął karabin i wystrzelił nie wiedząc, że jest nabity. Strzał trafił 14-letniego Al. Sandeckiego w lewe oko, które musiano mu wyjąć. (w)

W sprawie ostatnich zajęć

W a r s z a w a. (Tel. wł.) Na Uniwersytecie Warszawskim został mianowany nowy audytor Dobrosław Teleszyński, który zaraz po świętach rozpocznie dalsze dochodzenia dyscyplinarne w sprawie ostatnich zajęć. (w)

W Berlinie spłonęła wielka fabryka chemikaliów

Wskutek mrozu akcja ratownicza była ogromnie utrudniona

B e r l i n, (PAT) Wielki pożar wybuchł onegdaj z niewiadomych przyczyn w dzielnicy Berlina Tempelhof. Pastwą płomieni padła wielka fabryka i skład chemikaliów oraz wszystkie należące do niej zabudowania.

Akcję straży pożarnej utrudniał mroz. Generalny inspektor straży po-

zarnej zarządził alarm 8 stopnia, w wyniku czego pożar gaszono specjalnymi chemikaliami.

Po 2 i pół-godzinnej intensywnej akcji wielu kolumn berlińskiej straży pożarnej udało się pożar zlokalizować, ratując przyległe budynki.

Straszne zderzenie się pociągów w Brazylii

36 osób poniosło śmierć, a sto odniosło rany

R i o d e J a n e i r o. (PAT) W stacji Minas Céreas, pomiędzy stacjami Sito a Soaoayres, wydarzyła się wielka katastrofa kolejowa, w której

skutkiem zderzenia się 2 pociągów poniosło śmierć 36 osób, a rannych jest około 100.



Mróz nie ustępuje

W a r s z a w a. (Tel. wł.) Wskutek mrozu powstały w całym kraju dość znaczne opóźnienia w komunikacji kolejowej. W komunikacji podmiejskiej w Warszawie opóźnienia były mniejsze. Ruch na ulicach w Warszawie jest znacznie zmniejszony, jakkolwiek kupcy nie mogą się na ogół skarżyć na interesy w okresie przedświątecznym.

Około 400 wozów tramwajowych zapatrzone w Warszawie w grzejniki elektryczne. Przygotowano już plugi do oczyszczania torów tramwajowych. Ustawiono na ulicach 170 koszu żelaznych w różnych punktach miasta, w których płonie koks. Pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy w 100 wy-

padkach odmrożeń. Na ul. Freta znaleziono 40-letnią kobietę bez życia. Lekarz stwierdził zgon wskutek przemrznięcia.

W kilku punktach miasta wybuchły pożary, których opanowanie było dość utrudnione.

Wszystkie rzeki w Polsce już zamarły. Na Wiśle szybkie zamarzenie rzeki uniemożliwiło usunięcie na czas statków pasażerskich.

W Kieleckim

K i e l c e. (pr) Siarczyste mrozy, które nawiedziły Polskę, spowodowały już rozliczne ujemne skutki. Z wielu okolic Kieleckiego donoszą o licznych

ciężkich odmrożeniach wśród ludności, zwłaszcza wiejskiej. Frekwencja w szkołach bardzo zmalała, a w wielu szkołach wiejskich musiano nawet zawiesić naukę. Dowóz produktów wiejskich do miast zmalał i zaobserwowano zwykłe cen nabiału. W niektórych mniejszych miastach odczuwa się nawet brak materiałów opalowych, gdyż składy wobec panującej dłuższy czas łagodnej pogody nie zaopatrywały się w dostateczną ilość węgla. Wieśniacy znajdują na polach liczne padłe od mrozu ptactwo. Wisła pod Korczynem stanęła, lodem pokryła się Pilica i Nida.

JEDZ RYBY

bedziesz zdrowszy jak ryba

Spłonął samolot

B o e r n e (Stan. Texas). (PAT) Wydarzyła się tu katastrofa samolotowa. Aparat stanął w płomieniach, przy czym 4 osoby poniosły śmierć.

Grudzień
21
Środa

Kalendarz cz.m.-kat.
Środa: Tomasz ap.
Czwartek: Zenon z. m.
Kalendarz słowiański
Środa: Tomisław bł.
Czwartek: Drogomir
Słońca: wschód 8.00
zachód 15.41
Długość dnia 7 g. 41 min.
Księżyca: wschód 7.23
zachód 15.50

Faza: Nów o godz. 19

Adres redakcji i administracji w Łodzi
Piotrkowska 91, tel. 173-55

Godziny przyjęć: 11 — 13 i 16 — 17

DYZURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Pastorowa. Łagiewnicka 96. Kahane (Zyd). Limanowskiego 80. Koprowski. Nowomiejska 15. Rozenblum (Zyd). Śródmiejska 21. Bartoszewski. Piotrkowska 95. Czyski. Rokicińska 53. Zakrzewski. Katna 54. Sinięcka. Rzgowska 51. Trawkowska. Brzezińska 56.

TELEFONY:

Pogotowie P. C. K. 102-40.
Pogotowie lekarzy chrześcijan 111-19.
Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.
Straży Pożarnej 8.
Pogotowie Miejskie 102-90.

TEATRY

Teatr Miejski — „Car Paweł”.
Teatr Polski — „Dalila”.

KINA

Capitol — „Profesor Wilczur”.
Corso — „Maski lorda Blakeney”.
Ikar — „Książę żobrak”.
Metro — „Zakochani wrogowie”.
Oświatowy-Słońce — „Dorożka nr. 18”.
Palace — „Obawa przed skandalem”.
Przedwiośnie — „Perły korony”.
Rialto — „Podłotek”.
Stylowy — „Warszawska Cytadela”.

KRONIKA MIEJSCOWA

Przedprzedaż biletów kolejowych

Oddział ruchowo-handlowy P. K. P. w Łodzi zawiadamia, że wobec spodziewanego wzmocnienia ruchu przed świętami Bożego Narodzenia odbywać się będzie w kasach biletowych stacji Łódź Fabryczna i Łódź Kaliska przedprzedaż biletów na trzy dni naprzód przy odprawie podróżnych, mających zamiar wyjechać w dniach 22, 23 i 24 grudnia rb.

Liczne wypadki odmrożeń

Ostatnie mrozy powodują liczne wypadki odmrożeń. Na stację pogotowia ratunkowego w ciągu ostatnich dwóch dni zgłosiło się łącznie ponad 20 osób celem udzielenia im pomocy w wypadkach odmrożenia rąk i uszu, rzadziej nóg.

Urlopy urzędniczych

W piątek 23 bm. rozpoczynają urlopy świąteczne w pierwszym turnusie do 27 bm. urzędnicy w urzędach i instytucjach państwowych.

Z tej racji ograniczone jest urzędowanie w sądach, gdzie rozprawy nie będą się już odbywały.

Sezonowe zajęcia

W okolicach Łodzi szereg przedsiębiorców przystąpiło do rąbania lodu i magazynowania go na okres letni. W związku z tym zatrudnionych zostało już obecnie przy rąbaniu i zwożeniu lodu ponad 400 robotników. Płace są dość niskie od 3,00 do 4,50 zł dziennie.

KRONIKA DNIA

Ze składu materiałów piśmiennych Liny Mader (Rzgowska 95) nieznani sprawcy skradli materiały piśmienne i wyroby trzuniowe na 1500 zł.

Do mieszkania Stanisława Ryglera (Traugutta 14) włamał się Chaim Bas (Młynarska 14) lecz został zatrzymany i odebrano od niego wytrychy i łomy.

Moszkowi Cukiermanowi na ul. Zgierskiej skradziono paczki towarów, wartości 400 zł.

Do zakładu frzyskiego Józefa Franiaza przy ul. Miedzianej 7 włamali się złodzieje i skradli urządzenie wartości 400 zł.

Do mieszkania Stefana Plucienika (11 Listopada 15) usiłovali włamać się złodzieje lecz zostali spłoszeni.

W mieszkaniu przy ul. Piotrkowskiej 9 uległ zatruciu gazem świetlnym 15-letnia Natalia i 11-letni Józef Królewic. Obojgu udzieliło pomocy pogotowie.

Ze Szkoły Sztuk Pięknych im. Cypriana Norwida

Łódź, 20. 12. — W Łodzi bawiła onegdaj delegatka Wydziału Sztuk w Ministerstwie Oświaty p. Wanda Telakowska. Delegatka ministerstwa zapoznała się m. in. z działalnością znanej i zasłużonej placówki artystycznej — Szkoły Sztuk Pięknych im. Norwida, pozostającej pod kierownictwem prof. Wacława Dobrowolskiego. Przy okazji zaznaczamy, że pracami uczelni, a szczególnie jej działami: wzornictwem tkackim, grafiką tkacką i artystyczną zainteresowała się Łódzka Izba Przemysłowo-Handlowa, która na początek udzieliła subwencji w kwocie 2 tys. zł.

Delegatka dla spraw uczelni został radca Bolesław Kotkowski, prezes Stowarzyszenia Właścicieli Zakładów Graficznych.

Przerwa świąteczna w łódzkim handlu i instytucjach

Specjalny dyżur w Ubezpieczalni Społecznej — Handel w wigilię musi być zakończony do godz. 18

Łódź, 20. 12. — W urzędach pocztowych, samorządowych i instytucjach ubezpieczeniowych w wigilię 24 bm. praca trwa do 12. Wznowienie czynności nastąpi 27 bm. W Ubezpieczalni Społecznej biura czynne będą do godz. 12. Lekarze domowi przyjmować będą do godz. 13. Apteki czynne będą do godz. 16.

W ciągu świąt czynny będzie specjalny dyżurny w Ubezpieczalni, tel. 208-210, dla załatwienia spraw szczególnie pilnych. Teatry i kina w sobotę zawieszają przedstawienia.

Tramwaje miejskie przerwą ruch komunikacyjny o godz. 20. Wznowie-

nie ruchu nastąpi w pierwszy dzień świąt od godz. 12. Tramwaje podmiejskie czynne mają być bez przerwy, jak i autobusy.

Urzędy pocztowe w wigilię czynne będą do godz. 16. Kancelarie do godz. 12.

W pierwszy dzień świąt poczta jest nieczynna. W drugi dzień świąt natomiast jak zwykle w niedzielę od godz. 9 do 11, urzędowanie i jednorazowe doręczenie poczty.

Handel w wigilię zarówno w sklepach jak i na targowiskach musi być zakończony do godz. 18.

Znaczna część szkół unieruchomiona wskutek mrozów

Przerwy w komunikacji kolejowej — Warta i Pilica stanęły

Łódź, 20. 12. — W ciągu dnia wczorajszego w Łodzi mroz utrzymywał się na poziomie 14 do 15 st. C. poniżej 0. Gdy nastąpiły opady śnieżne temperatura wynosiła 10 st. C.

Znaczna część szkół powszechnych była unieruchomiona, a w pozostałych skrócono czas lekcji. Mrozy a następnie zadymki śnieżne spowodowały przerwy wzgl. opóźnienia w komuni-

kacji kolejowej. Opóźnienia dochodziły do 1 a nawet do 2 godzin, dla pociągów osobowych. Spodziewane jest także opóźnienie w komunikacji autobusowej wskutek śniegów.

Jak wynika z raportów wojewódzkich rzeki Warta i Pilica na terenie województwa łódzkiego, oraz wszystkie ich dopływy są pod lodem.

Ze świąta pracy w Łodzi

Pracownicy tramwajów miejskich otrzymają gratyfikacje Skuteczna interwencja „Pracy Polskiej” — Strajki i zatargi

Łódź, 20. 12. — Kwestia wypłaty gratyfikacji dla pracowników tramwajów miejskich została uzgodniona przez dyrekcję ze Związkiem Zawodowym „Praca Polska”.

W dniu 21 bm. nastąpi wypłata gratyfikacji w wysokości 10-dniowych zarobków miesiąca grudnia.

Związek Zawodowy „Praca Polska” na skutek skarg robotniczych zwrócił się z interwencją do inspektora pracy wskazując, że w niektórych zakładach przemysłowych, a szczególnie w małych żydowskich fabrykach i warsztatach z powodu niewłaściwego urządzenia i ogrzewania na salach panuje

obecnie zimno i robotnicy narażeni są na choroby. Inspektor pracy zarządził kontrolę fabryk.

W fabryce tasien gumowych Wajnherga przy ul. Zamenhofs 32 wybuchł przed kilku dniami strajk okupacyjny. Robotnicy, którzy wskutek przerwania produkcji zostali zwolnieni, zażądali oświadczenia firmy, że po przerwie przyjmie ich do pracy. Na konferencji firma zgodziła się na żadaną gwarancję i strajk został przerwany.

W firmie Polakiewicz przy ulicy Piotrkowskiej 110 wybuchł zatarg z powodu niehonorowania plac.



W internacie dla ociemniałych, pozostającym pod opieką Łódzkiej Rodziny Radiowej, odbyła się piękna uroczystość wspólnej choinki. Na uroczystość m. i. przybyli: Zarząd Łódzkiej Rodziny Radiowej z prezesem plkiem Holcgreberem na czele, p. Kornelia Hofmanowa, ks. dr Eugeniusz Miller, p. Jankowski i nac. Wistawski

Nowa fala pożarów w Łodzi

Straż pożarna wszystkie pożary stłumiła w zarodku

Łódź, 20. 12. — W mieszkaniu przy ul. Zachodniej 23 powstał pożar od wadliwie urządzonego komina.

Na ul. Piotrkowskiej 26 w mieszkaniu wybuchł pożar z piecyka.

Na ul. Piotrkowskiej 105 w czasie rozgrzewania motoru zapalił się samochód osobowy.

Na ul. Sienkiewicza 18 zapaliła się

ściana drewniana od komina, a następnie urządzenie mieszkania.

Przy ul. Piotrkowskiej 9 powstał pożar w czasie rozgrzewania rur.

W halach targowych przy ul. Piotrkowskiej 311 powstał pożar od piecyka herbaciarni.

Straż pożarna wszystkie te pożary na czas stłumiła.

Ofiary mrozu i wypadki

Łódź, 20. 12. — W ciągu dnia wczorajszego zgłosiło się około 15 osób celem zaopatrzenia odmrożeń rąk, uszu i twarzy.

W cegielni Maurera przy ul. Antoniego znaleziono zwłoki włóczęgi w wieku około 46 lat. Stwierdzono, że zmarł.

Na szosie Zgierskiej za Julianowem znaleziono zwłoki 51-letniego mężczyzny, który zmarł w polu.

W lesie Wiskitno znaleziono, jak już donosiliśmy, wiszące na drzewie zwłoki samobójcy. Dochodzenie ustaliło, że był to 27-letni Józef Pietranow, zamieszkały przy ul. Rydla 10 w Łodzi.

Dyrekcja tramwajów dojazdowych odmówiła wypłaty gratyfikacji

Łódź, 20. 12. — Zatarg w tramwajach podmiejskich zaostriżył się. Na konferencji odbytej wczoraj u inspektora pracy dyrekcja odmówiła wypłaty pracownikom gratyfikacji świątecznej w wysokości 100 zł. na osobę.

Biedne dzieci otrzymają paczki w szkołach

Łódź, 20. 12. — Zapowiadana na 22 bm. uroczystość rozdawnictwa paczek gwiazdkowych dla dzieci szkół powszechnych, które pozostają na dożywianiu przez Zarząd Miejski i Miejski Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży, ze względu na utrzymujące się mrozy została odwołana.

Paczki gwiazdkowe w liczbie 8 tys. sztuk zostaną dostarczone do szkół powszechnych i tam na miejscu rozdane dzieciom.

Skazanie żyda właściciela hotelu

Łódź, 20. 12. — Władysław Klurowski, inkasent podatkowy Zarządu Miejskiego w Tusznynie, został skazany przez Sąd Okręgowy w Łodzi na rok więzienia i 50 zł grzywny, z zawieszeniem na 3 lata, za przywłaszczenie sobie 315 zł.

Sąd Okręgowy w Łodzi skazał Moszka Dobrzyńskiego, współwłaściciela hotelu „Polonia” przy ul. Narutowicza, na 5 miesięcy aresztu z zawieszeniem kary, za przywłaszczenie sobie 7712 zł, zainkasowanych tytułem 10-pct podatku hotelowego na rzecz Zarządu Miejskiego w Łodzi. Współoskarżony Witman Dobrzyński został uniewinniony.

PROGRAM RADIOWY

Środa, 21 grudnia

11.00—11.25 audycja dla szkół: „Wigilia Dorotki” — słuchowisko Lucyny Krzemienieckiej dla dzieci; 11.25 „Choinka” — transmisja z uroczystości przy choince i rozdanie подарunków dzieciom (transmisja z przedszkola); 11.57 sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 audycja południowa; 13.00 przerwa; 14.00 muzyka operetkowa (płyty); 14.50 łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu; 15.00 rozwiązanie zagadki historycznej dla młodzieży z dn. 18. 11.; 15.05 nasz koncert — audycja dla młodzieży. W programie utwory Edwarda Griega w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Lwowskiej pod dyr. Tadeusza Serebryńskiego (ze Lwowa); 15.30 muzyka obiadowa w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego; 16.00 dziennik popołudniowy; 16.05 wiadomości gospodarcze; 16.20 dom i szkoła. — Złe i dobre sposoby dopomagania w lekcjach — odczyt wygl. Joana Kunicka; 16.35 utwory wiolonczelowe w wykonaniu Artura Wenske, akompaniują Artur Wentland (z Łodzi na W. R. P.); 17.00 pisarze współcześni o żołnierzu — ankietą „Polski Zbrojny” wygłosi Jerzy Pietraszkiewicz; 17.15 koncert kameralny wykonawcy: Krakowski Kameralny Zespół Instrumentalny pod dyr. Franciszka Nieruchy, Helena Zbońska-Ruskowska — sopran, Jan Skawiński — flet; 18.00 „Życie m. Łodzi” — „Urlopy robotnicze” — pogadanka — red. Jana Wojtyńskiego; 18.10 muzyka (płyty); 18.25 wiadomości sportowe lokalne; 18.30 „Nasz język” — audycja w opracowaniu prof. Witolda Doroszewskiego; 18.40 dyskusyjny: „Poświęcenie bez granic” — dyskusje zagai diałog Ireny Gembrowicz; — 19.00 koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Orkiestra Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. Eugeniusza Raabego, Zespół Rewellersów Klemensa Waberskiego, Helena Sirońska-Doruchowa — sopran Eugeniusz Raabe — skrzypce, Władysław Raczkowski — akomp.; 20.35 audycja informacyjna: dziennik wieczorny; wiadomości meteorologiczne; wiadomości sportowe; nasz program na jutro; 21.00 opowieść o Chopinie — „Maria Wodziska” — audycja w opr. Karola Stromengera. Przy fortepianie Józef Turczyński; 21.45 „Na przyjęcie Pana” — wygl. ks. biskup Józef Gawlina; 22.00 „Rodzina spółdzielcza powiększyła się o Zaozlie” — pogadanka aktualna — wygl. Marian Niczmani; 22.10 L. v. Beethoven kwartet A-dur op. 18 Nr. 5 w wykonaniu Kwartetu Konserwatorium. W składzie: Alfred Müller — I skrzypce, Olga Nietschówna — II skrzypce, Eugeniusz Schwertner — altówka Bronisław Burchardt — wiolonczela; — 22.45 „Dwa pokolenia Zgrzytałów” — fragment przy Władysława Kamińskiego — recytacje; 23.00 ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

Migawki łódzkie

Jak to było z tym siennikiem?...

Co to pisać o tem, że przed wojną europejską było lepiej, po co przekonywać ludzi, że było tak albo inaczej. Posłuchajmy dialogu pana Alojzego Szewczyka z panem Michałem Ciechańskim.

— Zimę to Pan Bóg dał letkom.
— I owszem, nie można narzekać. Pamintam jeszcze za ruskigo to ote pore bez baszlika ani rusz, zara tak cię bracie chycilo jak choro.
— Phi, ty mi powisz, pamintam — oćiec wtedy był stróżem, niby dozorcą w kamienicy, to jak stojał w bramie w kozuchu, to na brodzie takie mu osiadły lodowce, że jak wrócił do chalupy, to je siekiera z pęską odlupywał.
— Pamintam — dobre czasy — byli — ale się skończyli. A zreść co było z tego. Mój ojciec w kunie jeździł, wyngiel wozil, to się szło za wozem i stary wyngiel spuszczał — a ja szłem i podbierałem, to chociaż i mróz był, to jak się napaliło w chalupie, to było git, a dzisiaj to co — śniegu niema, ale i wyngla tyż nima.
— A Pomoc Zimowa — to nie.
— Nic, nie nie.
— Kartki na zakupki daja...
— To i tak bracie masz szczęście, że chociaż tej trochę zaliwajki w stanie rozcieńczonym uskutecznić jak sam baron mozesz. Mnie to i tego dać nie chcą. Tak bracie, nie każdy bynkart ma szczęście.

— Kiedy mi tak bajerujesz na te zakupki — to chodź, mam akurat bone wolnom, bez to że stara z bachorem na odżywkę do rodziny wyjechała na zimowe letniaki, to ci zafunduje warunkowo — jak fundujesz dwa junaki, bo na palinie z powodu forsny na P. K. O. zabrakło.
— Tranżakcja została załatwiona. Nie doszli — spotkali trzeciego, który „z grubszom forsom” bywszy — zaprosił na jednego.
— Choćta, ja funduje na tyn przykład glajche, bo tym starej ze sienniaka forse podebrał.
— Pili w najlepsze lecz nie skończyli, gdyż policja przerwała tę miłą biesiadę.
Na sądzie wydało się, że Pan Izydor Galon — owszem — podebrał pieniądze, ale nie swojej starej z pod siennika, lecz swojej sąsiadce — pani Antoninie Wypych.

Sędzia grodzki skazał na trzy miesiące aresztu fundatora — z zawieszeniem na pięć lat, a Alojzego Szewczyka i Michała Ciechańskiego uniewinnił.
DEK — K.A.

LOPP i kobieta w czasie nalotu kraju opieka



Żydzi głosowali masowo na P. P. S.

Tylko radykalne środki spowodują obniżkę cen prądu w Łodzi

Częstochowa poradziła sobie z zagranicznymi kapitalistami, Łódź, jak dotąd, nie może. Proponujemy ultimatum

Łódź, 20. 12. — Jedno z pism łódzkich zamieszcza następującą wiadomość z Częstochowy, którą podajemy w całości (podkreślenia nasze):

„Szeroki ogół mieszkańców naszego miasta z zadowoleniem przyjął komunikat o obniżce cen prądu elektrycznego, który od dnia 1 stycznia potanieje przeciętnie o 21 pct. tak do oświetlenia, jak i do motorów, przy czym ta sama zniżka zastosowana została i do opłat za liczniki. Ta dość wydatna zniżka nie przyszła bynajmniej łatwo. Zarząd Miejski od roku już prowadził pertraktacje z częst. Elektrownią, która, opierając się na brzmieniu umowy koncesyjnej, zajmowała oporne stanowisko wobec wysuwanych żądań zniżkowych i dopiero przed pół rokiem

zdecydowała się na zniżkę 4-groszową. Oczywiście nie mogła ta zniżka zadowolnić Zarządu Miejskiego, ani tym bardziej ogół konsumentów prądu, toteż pertraktacje prowadzone były nadal i dopiero obecnie pod zdecydowaną presją władz administracyjnych, które zagroziły nawet

użyciem ostrych środków wobec miejscowych przedstawicieli T-wa belgijskiego aż do pozbawienia wolności w Berezie, częst. Elektrownia, a właściwie belgijscy jej właściciele z prezesem T-wa p. Sarolea na czele zmuszeni zostali do ustępstw.

„Podkreślić tu należy czynną interwencję wojewody kieleckiego dr Działosza, który przed kilkoma dniami spe-

cialnie przybył do Częstochowy w sprawie Elektrowni, jak i miejscowych władz administracyjnych oraz nieustraszone wysiłki Zarządu Miejskiego, dzięki czemu Częstochowa nareszcie otrzymała tańszy prąd elektryczny.

„Obecna zniżka cen prądu pozostawi w kieszeniach obywateli i w kasie Zarządu Miejskiego około 400.000 zł. rocznie.

W związku z rozstrzygnięciem sprawy Elektrowni nastąpiły zmiany personalne, mianowicie ustąpił dotychczasowy, długoletni dyrektor inż. C. Apawicz, naczelnym dyrektorem zaś Elektrowni mianowany został przez belgijskich mocodawców inż. Tencer.

„Ponieważ nawet i ostatnia zniżka w obecnej ciężkiej sytuacji nie odpowiada jeszcze możliwościom materialnym szerszych warstw ludności, Zarząd Miejski, tak się dowiadujemy, w dalszym ciągu będzie prowadził pertraktacje, aby ceny prądu elektrycznego były naprawdę dostępne dla wszystkich”.

Tę wiadomość podajemy pod uwagę władz administracyjnych. Niech one wyciągną należyte wnioski i konsekwencje.

Dyrekcja łódzkiej elektrowni wyraźnie sobie drwi i lekceważy wołania społeczeństwa, głucha jest na ciągłe narzekania i żądania obniżki cen za prąd. Nie pozostaje przeto nic, jak wkroczenie w tę sprawę władz administracyjnych i zmuszenie opornych, obcych kapitalistów do liczenia się z głosem opinii publicznej i z materialnym położeniem mas pracowniczych Łodzi.

Władze administracyjne w Częstochowie poradziły sobie z tamtejszą elektrownią, użyły wszystkich, stojących do dyspozycji środków i cena prądu została obniżona do 55 gr za kilowat-godzinę.

Zarząd Miejski m. Częstochowy wykazał dużą dbałość o kieszeń mieszkańców (czego nie można powiedzieć o naszych tymczasowych władzach) i — jak sam zapowiedział — nie poprzestanie na dotychczasowej zniżce, lecz będzie dążył do dalszej obniżki cen prądu, dostępnej dla wszystkich.

Okazuje się poza tym, że można zmienić postanowienia umowy koncesyjnej, że można, kiedy się zagrozi odpowiednimi sankcjami, spowodować podporządkowanie się obcego kapitału interesom ludności i jego możliwościom płatniczym.

W Łodzi stale się powiada, że obniżka cen nie zależy od władz miejskich, że one nie mogą ingerować w wewnętrzne sprawy prywatnego przedsiębiorstwa. W Częstochowie pokazano naszym lokalnym władzom, że można jednak, że kapitaliści, gdy im się zagrozi Bereza — miękną, jak wosk i stają się owieczkami.

Sytuacja w Łodzi jest identyczna, jak w Częstochowie. Tak samo elektrownia bierze za prąd nadmierne ceny, nie chce sama ich obniżyć, społeczeństwo domaga się i żąda natychmiastowej obniżki. Nie przeto nie pozostaje jak to, aby łódzkie władze dały dyrekcji elektrowni łódzkiej następujące ultimatum:

Jeżeli do dnia 1 stycznia 1939 r. nie zostanie obniżona cena prądu do 40 gr, wtedy władze użwija wszelkich środków stojących do ich dyspozycji, aż do pozbawienia wolności w Berezie.

Reczmy z góry, że skutek będzie natychmiastowy, że ci, co dziś są nieucieleci, beda wołali obniżyć cen prądu, niż siedzieć w Berezie Kartuskiej.



„Ozon” nie żałował pieniędzy na propagandę, oblepiając afiszami łódzkie mury.

Niezwykły tupet bigamisty

Posłał swej żonie zawiadomienie o powtórny ślubie z inną. Sąd skazał bigamistę na 10 miesięcy więzienia

Łódź, 20. 12. — W dniu wczorajszym przed sądem odpowiadał 45-letni Stanisław Jasiński za bigamię. Jasiński pojął w r. 1921 Helenę Ciechońską. Po 10 latach pożycia opuścił ją i mieszkał z inną. Wreszcie 12 lutego rb. zawarł powtórnie małżeństwo z Genowefą Wilkus.

Jasiński pierwszej swej żonie przesał nawet zawiadomienie o dacie i miejscu ślubu. Jasińska - Ciechońska zawiadomiła o tym fakcie władze. Proces zakończył się skazaniem Stanisława Jasińskiego na 10 miesięcy więzienia.

6 lat więzienia za zabójstwo

Echa krwawej rozprawy między żydowskimi złodziejami

Łódź, 20. 12. — Wczorajem 6 października rb. na Starym Rynku doszło do krwawego starcia między dwoma przedstawicielami żydowskiego świata przestępczego.

Po krótkiej bójce jeden z nich, 22-letni Jozek Szeps, padł, a drugi zaś zbiegł. Przybyły lekarz pogotowia stwierdził, iż Szeps wskutek ran nożem w serce i brzuch poniósł śmierć.

Dochodzenie ujawniło, że Szepsa zabił jego współnik 18-letni Berek Gierszonowicz. Obaj dokonali kra-

dieży na 60 zł, z czego połowę wziął Gierszonowicz. Gierszonowicz zgodnie ze zwyczajami w świecie złodziejskim nie wydał współnika i sam skazany został na 6 miesięcy więzienia. Mimo to Szeps, uważając, że współnik go oszukał, atakował Gierszonowicza o resztę wypłaty. Doszło do bójki, zakończonej śmiercią Szepsa.

Wczoraj Sąd Okręgowy w Łodzi skazał 18-letniego Berka Gierszonowicza na 6 lat więzienia.

Groźny pożar domu mieszkalnego

Straty wynoszą około 25 tysięcy złotych

Łódź, 20. 12. — Wczorajszej nocy w domu Borsteina przy ul. Piotrkowskiej 51 w czasie rozgrzewania rur przy zbiorniku wodociągowym wybuchł pożar, który przybrał poważniejsze rozmiary wskutek wezwania pomocy straży pożarnej z opóźnieniem.

Ogień rozszerzył się na poddasze i dach, które częściowo zniszczył, następnie przerzucił się na trzy mieszka-

nia położone na trzecim piętrze, a mianowicie Langnasa, Kubiaka i Rubinsteina.

Już po pierwszym ugaszeniu, pożar wybuchł ponownie i straż wezwana została w sile trzech plutonów pod komendą insp. Kalinowskiego ponownie. Straty wywołane przez pożar są dość znaczne i wynoszą w przybliżeniu ponad 25.000 zł.

Wigilia musi być świętem radości dla wszystkich

O pomoc dla 60-tysięcznej rzeszy łódzkich bezrobotnych

Łódź, 20. 12. Za kilka dni już odbędzie się wigilia. Przy uroczystych stołach, możnych, bogatych, jak i ubogich — każdy w miarę swych sił i środków materialnych starać się będzie, aby ta tradycyjna chwila upłynęła w jak najbardziej uroczystym nastroju.

Gdy z perspektywy tych kilku dni patrzymy właśnie na nową gwiazdkę, która będzie dla wielu godziną radości i szczęścia rodzinnego, jakby zgrzyt nasuwa się obraz — myśli o tych, którzy żyją w nędzy.

Jest w Łodzi olbrzymia masa bezrobotnych, która głoduje i żyje w nędzy. Ulice i uliczki Bałut, Chojen, Widzewa, Karolewa, Mani — zamieszkuje polska nędza.

W Łodzi oficjalnie w tej chwili notuje się około 30 000 bezrobotnych. Nie przesadzimy chyba ani na jotę, jeśli stwierdzimy, że drugie 30 000 bezrobotnych jest nierejestrowanych.

Gdy sobie przypomnimy wieczór wigilijny, rozświetlone i rozśpiewane mieszkania — natychmiast nasuwa się jako rażąco pełen wymowy obraz właśnie nędzna jakże często znajdująca się wręcz w straszliwych warunkach izba bezrobotnych z Mani czy Bałut

Jak będzie wyglądała, jaką będzie gwiazdka tych ludzi, wyzutych przez los, unieszczęśliwionych przez obecny układ stosunków społecznych ludzi, których pragnieniem i życzeniem jest, aby mogli dzień w dzień zjeść ciepłą strawę i suchy choćby kawałek chleba?

Wsluchajmy się w tę chwilę, gdy jesteśmy w gorączce przedświątecznej, w chwili czynienia zakupów i przygotowań do uroczystego stołu, w ten słoch błagan i płacz jakie płyną właśnie z suterenu i nor zajmowanych przez bezrobotnych.

Wsluchajmy się i weźmy, a przede wszystkim niechże czujne będą czynniki miejskie i powołane na ten głos, który się wydobywa z podziemi nędzy ludzkiej — jaka panuje w Łodzi.

Tym ludziom trzeba przyjąć z pomocą. Nie może to jednak być rzucony z łaski ochłap i kęs, który spadł z sufitu zastawionego stołu, ale musi być to akcja, która by ulżyła nędzy i biedzie tych rzesz tysięcy, płamiących się w beznadziejnej rozterce życiowej i w tragicznych warunkach materialnych.

Nadchodzące święta Bożego Narodzenia, święta radości, niechże przecież cho-

ciaż błąd promień, chociażby odblask radości wprowadzą właśnie do mieszkań, do tych suterenu, nor i poddaszy, najniezszczęśliwszych, najtragiczniejszych ludzi Łodzi.

Niechże ten odblask radości, jaki przeżywa cały świat chrześcijański, rozjaśni blade gruźlicze oblicze dziecka, walającego się w wilgotnym mieszkaniu w barłogu śmieci, niech chociaż na moment otrze łzę matki patrzącej na los swojego dziecka, które już w kolysecie skazane jest na niedolę.

Niechże bezrobotni, którzy lata całe spędzają na pogoni za jakąkolwiek pracą, za jałmużną w opiece społecznej, w instytucjach charytatywnych, niechże ci ludzie, którym współczesna epoka przydała miano bezrobotnych, choć na chwilę przeżyją nieco radości i niech w tym najuroczystszym dniu na ich obliczach rozpromienieje uśmiech jakiejś takiej szczęśliwości.

Postarajmy się o to, a przede wszystkim czynnikami do tego powołane i szeroki ogół społeczeństwa polskiego, aby otrzeć łzę krzywdy społecznej i na twarzach tysięcy bezrobotnych w dzień wigilijny wywołać uśmiech radości — jedyną może radość w długiej drodze mordercy i cierpienia. (m)

Węgiel, Koks, Drzewo

Cement, żelazo konstrukcyjnej handlowe, belki korytka żelazne, blachy żelazne, cynkowe i ocynkowane, karbid do oświetlania i spawania, gwoździe, wapno, gips oraz inne materiały budowlane poleca po cenach konkurencyjnych ze składnicy i wagonowo

ELIBOR Sp. Akc. Handl. Przemysł. L. J. Borkowski

Oddział Łódź, Kilińskiego 70. Tel. 204-95 i 101-73



Polski Przemysł Krawatowy

Łódź, Piotrkowska 130
Sprzedaż detaliczna poleca w wielkim wyborze swoje gustowne krawaty
CENY NISKIE!

n 23 672

E. Martz — Łódź

Piotrkowska 142 Telefon 162-83

Wełny — Jedwabie

Skład Fabryczny Zakładów Żyrardowskich
Materiały lniane i bawełniane

n 24181

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, l, w, z, a — każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tym 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 30 groszy.

Licytacje

W Sądzie Grodzkim w Jarocinie sprzedawana będzie dnia 12 stycznia 1939 r. o godzinie 10.30 **nieruchomość, dom mieszkalny z składem i piekarnią.** Cena wywołania zł 16.666,— a dnia 26 stycznia 1939 r. o godz. 10.15 **dom mieszkalny piętrowy z składem** wraz z wszelkimi zabudowaniami. Informacyj udziela dg 4225-26

Bank Ludowy w Jarocinie.

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza publiczny przetarg na wykonanie na terenie Rzeźni Miejskiej nr 1 przy ul. Inżynierskiej:

1. drewnianej stajni dla bydła rogatego,
2. drewnianej szopy dla nierogacizny.

Oferty pisemne, odpowiadające treści kosztorysu ślepego należy składać w Zarządzie Miejskim pl. Wolności 14 III p. w pok. 44 do dnia 2 stycznia 1939, do godz. 11 rano, w kopercie należycie zamkniętej i zalakowanej (wymienić roboty).

Szczegółowe informacje, oraz ślepy kosztorys z warunkami przetargu otrzymać można w Wydziale Technicznym pl. Wolności 14 II p. w pokoju nr 25. Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu dla 1. o godz. 12, dla 2. o godz. 13.

Wadium przetargowe zgodnie z przepisami w wysokości dla 1. — 800 zł, dla 2. 1000 zł — należy złożyć w kasie Zarządu Miejskiego, zaś kwit dołączyć do oferty. Wadia składane w walorach winny być deponowane w Głównej Kasie Miejskiej przynajmniej na 1 dzień przed przetargiem. Łódź, 19 grudnia 1938 r.

Zarząd Miejski w Łodzi.

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę częściową lub całkowitą wszystkich gatunków i odmian nasion traw do obsiania trawników w ilości około 5 325 kg.

Ogólne warunki przetargu otrzymać można w biurze Wydziału Gospodarczego Zarządu Miejskiego w Łodzi, ul. Zawadzka 11, front, III p. pok. 59.

Oferty składać należy do godz. 10 rano dnia 30 grudnia 1938 w Wydziale Gospodarczym (pok. 59) do skrzynki nr. 2, gdzie w wymienionym wyżej terminie nastąpi otwarcie ofert, przy współudziale oferentów. Oferty złożone po terminie rozpatrywane nie będą.

Łódź, 20 grudnia 1938 r.

Zarząd Miejski w Łodzi.

Piękne podarki z Domu Mody dla Pań i Panów
Krawaty • Szale
Bielizna • Szlafroki
Rękawiczki • Ponczochy
Tulowery • Kamizelki
Futra • Plaszcz
Ubrania

Wielki wybór Ceny niskie

The Gentleman
właśc.: Stefan Schaefer POZNAŃ
CENTRALA: UL. NOWA 1
FILIA: UL. 27 GRUDNIA 4

P 9140-50.45

MAGAZYN FUTER

WŁADYSŁAW JANUSZKO
ŁÓDŹ, NAWROT 2a n 20971 TEL. 202-20

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10.30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9.25.

4. OSOBISTE

Podziękowanie

pani Sabie z Galicji, zamieszkałej w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej 223, m 1 za umiejętną poradę w zawilej sprawie majątkowej z mężem, oraz nadmieniam, że jej przepowiednie na okres najbliższy jak dotychczas spełniły się w 100%, tak, że każdemu radzę się zwrócić do pani Saby, a przekonana się, że troski ich dzięki jej radom szybko ustąpią miejsca radości życiowej. Myśli i zgrzyoty, które dawniej chały mię ku samobójstwu, minęły bezpowrotnie, a obecnie dzięki zastosowaniu się do przepowiedni pani Saby z Galicji czuję się duchowo odmlodzona i mam werwę do życia. Zgierz, dnia 10 grudnia 1938. Janina Jaworska, n 24 184

6. OZENKI

Dwudziestoosmioletni

wysoki posłubi odpowiednia pania bez przeszłości za sfinansowanie ostatniego roku studiów weterynaryjnych. Powód rodzinny, niezależność, Nieanoniemowe fotografia Oredownik, Gniezno 2203, n 23 452

7. SPRZEDAŻE

Sklep manufaktury

i galanterii do sprzedania z powodu choroby. Karczewski, Tułusków, Rynek, zd 27 832

Sprzedam

sklep kolonialno-macny. Centrum rynek koncesja tytoniowa gotówkowy od 18 lat jednym reku. Powód śmierci właściciela. Wiadomość Włocławek, Oredownik Zduńska 14, n 24 065

Składnicę

węgi dobrze zaprowadzona, powód wyjazd sprzedam. Oferty Kurier Poznański zdg 28 842-3

Dachówcarki-podkładki

do wyrobu dachówek cementowych wyrabia firma Maszynobet

Klemens,

Jura, Kety, zd 27 823

Składnica

węgli dobre położenie w Ostrowie Wlkp, odstąpię za 600,— zł. Adres wskazuje Oredownik, Poznań zd 28 620

Młyn

motorowy sprzedam, przemiał 6 ton. Adres wskazuje Oredownik, Poznań zd 27 829

10. MAJĄTKI

110

buraczanych 25 Poznania sprzedam zamiennie dom. Oferty Oredownik, Poznań zd 28 733

11. KUPNA

Poszukuję

dachówcarki „karpiówki” dubeltowy 18 na m² z płytami, oraz formy na drewno różnych rozmiarów. Józef Przybylski, Koło, telefon 47, zd 28 848

26 SZUKA POSADY

a) Służba domowa

Pokojowa

młoda, uczciwa, zyciem, robotkami szuka posady od Nowego Roku najchętniej na majątku. Zgłoszenia Agentura Oredownika Obrzycko, ng 24 149

b) Inni

Szofer

służący (czerwone prawo) kawaler trzeźwy bezwzględnie uczciwy przyjmie wszelką pracę, mogą złożyć kaucję. Łaskawe oferty poczta Grzymiszew, Antoni Bazela, n 24 183

Nauczycielka-wychowawczyni

szuka posady od stycznia, bardzo dobre świadectwa. Zgłoszenia Kurier Poznański zdg 28 474

Szofer

dłuższa praktyka cywilna, wojskowa poszukuje posady. Józef Sadowski, Piotrowo, poczta Polajsowa, n 24 150

Ogrodnik - polowy

odważny, energiczny z rowerem szuka posady na majątek. Oferty Oredownik, Poznań zd 28 701

27. WOLNE MIEJSCA

Montera - kowala

z pomocnikami i własnymi narzędziami oraz ręcziaka - murarza z zacięciem, poszukuje od 1. 4. 39 r. Majetność Trzebow, P. Steszew, d 4217

Służąca

z samodzielnym gotowaniem do wszelkich prac złościć, Wikariat Ozempia d 4209

Potrzebny

od 1. 4. 1939 pierwszy wódz do zacięciu, trzeźwy, uczciwy, energiczny z zacięciem, dobre położenie konieczne. Spieszne zgłoszenia przesyłać Majetność Lusówko, p. Tarnowo-Podgórze, pow. Poznański, zd 28 642

Córka gospodarza

potrzebna do prowadzenia domowego gospodarstwa wiejskiego. Oferty Oredownik, Poznań zd 28 658

Elewke

hodowli bobrów śpichrza Mura przyjmie Majetność Głuchowo, powiat Poznań, zd 28 723

„Iskra”
- baterie -
- anody -
Wyrób polski i chrześcijański.
Pg 7309/10/42-38,537/49/53

programy radiowe

KRAJOWE

Czwartek, 22 grudnia.

6.30 audycja poranna; — 11.57 sygnał czasu; 12.03 audycja południowa; 15.00 „Wigilia w różnych krajach” — pog. przyrodn. dla młodzieży; 15.15 „Kłopoty i rady”; „Świeta, swieta” — dialog; 14.30 muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Lwowskiej; — 16.00 dziennik popołudniowy; 16.05 wiadomości gospodarcze; 16.20 folklor różnych narodów — Węgry (płyty); 17.05 co chorem i ich otoczeniu może dać przychodnia przeciwgruźlica — odczyt (z Krakowa); 17.20 utwory fortepianowe Pantcho Wladigerowa w wykonaniu kompozytora (pianista bułgarski); 18.00 „Na świątecznym urlopie” — słuchowisko dla młodzieży wiejskiej; 18.30 zyciorys instrumentów: Spiewające drzewo (fagot, klarnet, obój, flet itd.) — audycja z Wilna; 19.00 koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Mała orkiestra P. R., siostry Burskie i Stefan Witasi; 20.35 audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, Wiadomości meteorologiczne, sportowe itd.; 21.00 „Pochodnie wieków”; „Jeruzolima wyzwolona”; 21.30 utwory chóralne kompozytorów polskich w wykonaniu Poznańskiego Choru Katedralnego pod dyr. ks. Gieburowskiego (płyty); 21.45 „Na przyjęcie Pana” — roznowa adwentowa, wygl. ks. biskup dr Józef Gawlina; 22.00 Józef Haydn (płyty); 22.55 przegląd pras; 23.00 ostatnie wiadomości dziennika; 23.05 koncert kameralny w wykonaniu Eugenii Umiańskiej — skrzypce i Zygmunt Dygata — fortepian. W programie muzyka polska.

OGÓLNOPOLSKIE

Toruń — 6.57 audycja poranna; 11.00 koncert rozrywkowy (płyty); 13.00 dla każdego coś ładnego (płyty); 13.50 wiadomości z Pomorza; 18.00 „Wigilia pod palmami” — słuchowisko Bohdana Pawłowi-

Łódź — 5.30 audycja poranna;

14.00 koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry symfonicznej z udziałem Artura de Greef — fortepian (płyty); 14.50 łódzkie wiadomości giełdowe; 18.00 odpowiedzi na listy w sprawach technicznych; 18.10 muzyka (płyty); — 18.20 o wszystkim po troszku; — 18.25 wiadomości sportowe lokalne; 21.30 płyty z Warszawy; 22.10 „Domy towarowe” — pogadanka; 22.10 koncert zyczeń Łódzkiej Rodziny Radiowej.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

15.25 Hamburg. „Car i cieśla” op. Lortzinga (z płyt). 16.00 Koenigsw. Koncert rozrywkowy. 17.00 Sztutgart. Koncert orkiestry symfonicznej. 17.40 Berno. Melodie operetkowe. 18.00 Kolonia. Koledy dawne i nowe. 18.30 Koenigsw. Utwory Brahmsa i Wolffa w wykonaniu solistów. 19.00 Sottens. Sonaty fort. Beethovena. 19.30 Paris PTT. Koncert na organach. 19.55 Bratislava — Muzyka jaszowa. 20.10 Lipsk — Utwory Pucchiniego w wyk. orkiestry, chóru i sol. (w 80-lecie urodzin). Wrocław — Koncert symf. (utwory Bacha, Haydna i Beethovena). Monachium „Pałanini” opt. Lehara. 20.50 Londyn Reg. — „Messias” oratorium Haendla. 20.55 Hilversum I — „Te Deum” Brucknera. 21.00 Mediolan — „Arlejanika” op. Bizeta i balet „Kapelusarz trogramiasty” de Falla (trans. z opery). 21.00 Brno — Koncert w wyk. chóru i sol. (utwory Rimski-Korsakow, Hue, Krick). 21.30 Bordeaux — „Miss Helyett” opt. Audrana. Lyon — „Biała Dama” op. kom. Boell-leugo. 22.20 Praga — Koncert rozrywkowy. 22.30 Sztutgart — Muzyka lekka i ludowa. 22.40 Luksemburg — Symfonia nr. IX Beethovena. 23.00 Königsberg — Utwory Haendla i Mozarta w wyk. orkiestry. 24.00 Frankfurt. — Koncert nocny (do godz. 1).

Humor zagraniczny



Sztuka japońska przedtem dziś (Nationaltidende, Kopenhaga).

Ogłoszenia 1-lamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-lamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-lamowej): a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości miejscowych 1,— zł. Drobneogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-lamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9.30 rano. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą z góry.

Prenumerata w Polsce z odnośnikiem gazety do domu miesięcznie (1 razy w tygodniu) 2,50 zł, za granicą miesięcznie od 3,00 zł do 6,00 zł (zależnie od kraju).

Adres redakcji i administracji Poznań, św. Marcin 70. Telefony: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta tylko: 40-72. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odeszkodowania. — Konto P. K. O. Poznań 200 149, Poctowe konto rozrachunkowe: Poznań 3, nr kartoteki 03.

TAJEMNICZA lekarza

11) Modląc się w duszy do Boga o cudowne ocalenie, wyszła Dolores na szeroki korytarz, o wysokich oknach. Nie spotkała po drodze nikogo, ale nagle do uszu jej dobiegł znów ten sam hałas, który usłyszała na górze. Podszedłszy do okna ujrzała pełen plac robotników z żonami i dziećmi, którzy rozprawiali o czymś żywo, gestykulując rękami. Wyglądało to na jakiś bunt robotników, domagających się podwyżki płacy.

Otworzywszy okno, zaczęła ciekawie nadsłuchiwać.
— Jeśli się tak stało, to pozostanę wszyscy bez chleba — mówił jakiś głos. Musimy się koniecznie dowiedzieć, co się stało z panem Frankiem i czy jeszcze żyje!

— Nikt nie wie prawdy — mówił drugi, a jednak my musimy wiedzieć.
— Co to miało znaczyć? Co mówią ci ludzie? Chcą wiedzieć czy Frank jeszcze żyje? A zatem nie ma go? A zatem przeczucia jej się sprawdziły!

Śmiertelna obawa opanowała Dolores.

Szybko przebiegła przestrzeń od okna do drzwi wejściowych i niespostrzeżona przez nikogo ze służby, opuściła pałac. Osoba jej, w skromnej ciemnej sukni nie zwróciła uwagi robotników, tym bardziej, że między nimi dosyć dużo robotnic również przyzwyczajonych do ubrań...

— Co się tu stało, proszę pana? — spytała jednego z poważniejszych wiekiem.

— Nie wiadomo napewno — odparł zapytany. Podobno pan Frank miał się zastrzelić w Hydeparku.

— Wielki Boże! — krzyknęła Dolores, zastrzeżenie!

Czuła, że nogi uginają się pod nią. Wszakże to ona jest przyczyną jego śmierci!

— No, nie wiadomo, czy to prawda — rzekł drugi robotnik, mówiąc przed chwilą z jednym z konstablów, który widział ranę pana Franka, i ten twierdził znów, że popełnione zostało morderstwo.

Coraz straszniejsze wieści.

— Proszę mi powiedzieć, — rzekła Dolores, ledwie się trzymając na nogach z osłabienia, zwracając się do drugiego robotnika, czy rzeczywiście pan Frank nie żyje? Ależ to niemożliwe!...

— To samo mówią wszyscy robotnicy, ale nikt nie wie na pewno. A służba z pałacu powiada wciąż jedno, że pan pewno już nie wróci.

— Więc został zabity? — pytała dalej Dolores, patrząc na robotnika,

który jej tę wiadomość podał, płonącymi oczyma.

— Tak, pani, przynajmniej tak mówi policjant.

— Dobrze, ale... kto go zabił?... Robotnik ruszył ramionami.

— Ba, żeby to wiedzieli — odparł, zaciskając pięści. Dalibyśmy mu! Wszakże on nie tylko pana Franka zabił ale i nas wszystkich pozbawił kawałka chleba, bo i gdzie się podziemy z rodzinami, skoro staną fabryki?

Dolores zamknęła oczy, jak przed widmem. Straszny obraz ujrzała w tej chwili — noc, śnieg, oświetlone okno pałacu, a w nim dwóch ludzi, stojących naprzeciw siebie z wyrazem śmiertelnej nienawiści w oczach.

— Alfred, Alfred — krzyknęło coś w niej przerażającym głosem, nikt inny, tylko on zabił Franka!

Nie miała wątpliwości, że to on podstępnie strzelił do milionera ażeby sobie zapewnić bezpieczeństwo.

Głos ten wewnętrzny ogłuszył ją poprostu.

Stała jak skamieniała. Hałas rozmów nie ustawał na chwilę.

Ktoś z robotników wracał z fabryki.

Słychać było wyrazy: „pół miliona“, „bank“, „grabież“... Więc i to jeszcze! — myślała Dolores.

— Podniesiono dziś z banku w imieniu pana Franka pół miliona — mówił robotnik, a ponieważ nie zrobił tego nikt z naszych urzędników niewątpliwie musiał to być zabójca.

— Oo! Nikt inny, tylko on! — wołała w duszy Dolores, uciekać od niego, uciekać — wołał głos wewnętrzny, uciekać i ratować dziecko!

Zdawało jej się, że nagle cała jej miłość zamienia się w jednej chwili w uczucie grozy i pogardy.

— A więc dla takiego człowieka poświęciła wszystko. Takiego człowieka ubóstwiała jeszcze przed chwilą! Co się z nią stanie teraz, jak nie zdoła się przed nim schronić? Co się stanie z biednym jej dzieckiem?

Nie zważając już na okrzyki robotników, którzy podnosili groźne pięści do góry, jakby grożąc mordercy za swoją niedolę, szybko skierowała kroki w stronę miasta, ażeby się udać do pani Tomson. Jedna myśl ją zajmowała w tej chwili — ratować dziecko czym prędzej! Co będzie dalej — nie wiedziała i nie chciała nawet myśleć o tym.

Zapominając o głodzie, pragnieniu i wyczerpaniu, biegła co tchu. Nareszcie stanęła u celu. Drzwi były zamknięte. Zadzwoniła silnie. Po chwili

li ukazała się pani Tomson.

— Ach, to pani, pani Frank! — zawołała, otwierając. Nie było mnie z godzinę w domu. Czy pani nie przychodziła przypadkiem w tym czasie?

— Ja? tutaj?... nie, co pani jest pani Tomson?...

Gospodyni zbłądła silnie.

— Boże! — jęknęła, więc gdzież jest Lea w takim razie?! Wychodząc położyłam ją do łóżka!...

Serce zabiło głośniejsz w Dolores.

— Wróciwszy nie zastałam jej już u siebie.

Nie rzekłszy ani słowa, wbiegła Dolores szybkim krokiem po schodach na górę do pokoiku, w którym sypiała Lea.

Pokój był pusty.

— Dziecko moje, Leo! gdzie jesteś? — wołała przerażona, szukając w przyległych pokojach.

Nagle stanęła jak wryta. Zrozumiała kto porwał Leę.

Dzwonek dał się słyszeć w sieni. Pani Tomson spojrzała przez okno.

— Pan baron! — rzekła, zwracając się ku Dolores.

Cichy okrzyk przerażenia wydarł się z piersi Dolores, poczym szybkim krokiem pobiegła w stronę przedpokoju.

Pani Tomson wstrzymała ją jednak łagodnie.

— Proszę, pozostań pani i pozwól mnie samej otworzyć baronowi.

Mam jakieś przeczucie, że osoba jego stoi w związku z zniknięciem Lei. Trwoga ogarnia mnie na myśl, że mogło być jeszcze gorzej. Mojej pieczy powierzyłaś pani dziecko i ja się czuję odpowiedzialną za jego zniknięcie, pozwól więc, że sama z nim pomówię najprzód.

To mówiąc zbiegła na dół.

Wzburzona do najwyższego stopnia, oczekiwała Dolores wejścia męża. I jej przyszła do głowy myśl, że baron ukrył Leę, ale nie tylko ta myśl ją dręczyła. Za chwilę stanie przed nią człowiek, któremu poświęcała życie swoje, dla którego nie żałowała kropli krwi serdecznej, a który okazał się nie tylko fałszerzem i złodziejem, ale kto wie... czymś gorszym jeszcze. Ale nie, myśl to jest tak straszna, że chyba wpadnie w szaleństwo, jeśli się okaże prawdą, że to on, jej Alfred, jest mordercą.

Czuając ból w piersiach nie do wytrzymania i omdlenia we wszystkich członkach, biedna Dolores zamknęła oczy, czując, że jej się robi ciemno i że cały pokój zaczyna wirować z nią razem.

— Na Boga co pani jest? — zawo-

łała pani Tomson przerażona, chwytając Dolores w objęcia w chwili, kiedy baron przestąpił właśnie próg pokoju.

Za wiele było tych wszystkich przejść na siły biednej kobiety. Jak kwiat podcięty opuściła głowę bezwładnie na ramię gospodyni.

Zdawało się, że baron tylko na tę chwilę oczekiwał, gdyż radość błysnęła w jego złych oczach w chwili, gdy podbiegł ku dwóm kobietom i odebrawszy żonę z objęć pani Tomson lekko złożył ją na kanapie.

— Ratuj ją, droga pani, ratuj, na Boga! — zawołał, udając przerażenie. Znam te jej nerwowe ataki! Jeden tylko środek może jej pomóc. Dlatego też, proszę, skocz pani czempredzej do najbliższej apteki i przynieś mi go, a ja wiem, jak ją tymczasem pielęgnować. Niestety nie po raz pierwszy mi się to zdarza!

To mówiąc, wydarł z notesika kartkę i skreśliwszy na niej słów kilka, oddał ją staruszce.

Pani Tomson, schwyciwszy receptę skwapliwie, oddaliła się szybkim krokiem.

Na szczęście dla niego Dolores leżała zemdłona, nie odzyskując przytomności, nie zauważyła więc tego postępu.

Po wyjściu gospodyni spojrzął na Dolores triumfująco. W oczach jego lśniły demoniczne błyski.

— No, teraz nie ma chwili do stracenia — rzekł półgłosem, poczem, schwyciwszy karafkę z wodą, stojącą na stole, sprysnął obficie twarz leżącą i zaczął nacierać jej skronie.

— Dolores, żono moja najdroższa, zaklinam cię, zbudź się! — zawołał miękko, pochylając się ku niej.

Wreszcie zemdłona otworzyła szeroko swe piękne, czarne oczy.

W pierwszej chwili nie mogła sobie zdać sprawy, gdzie się znajduje. Ale kiedy oczy jej spotkały się ze wzrokiem Alfreda, miłośnie w nią wpatrzonym, w którym igrały jednak jakieś niepewne światelka, na twarzy jej odmalował się wyraz dzikiego strachu.

— Alfredzie, na litość Boską, gdzie jest dziecko moje! — szepnęła słabym głosem.

Na ustach barona, któremu chodziło obecnie tylko o to, ażeby odzyskać Dolores, a wraz z nią i władzę nad Frankiem, o ile ten nie zginął od kuli, zaigrał szyderczy uśmiech.

— Nie troszcz się o nie, moje dziecko — odparł. Lea jest w bezpiecznym miejscu. Chodź ze mną, a zobaczysz ją w dobrym zdrowiu. (C. d. n.)

Skradzione dziecko

39) Ona nie знаła swojej rodziny, a on miał matkę, która od wielu lat żyła zdala od męża i syna.

Podobieństwo w ich losie, dało dopiero poznać artystce jak drogą była mu Żorzeta.

Na drugi dzień około godziny pierwszej po południu, Paweł zabrał album i ołówki i wyszedłszy z oberży, namyślał się w którą iść stronę.

Zdała ujrzał Żorzeta idącą ku ruinom zamku w towarzystwie swoich małych przyjaciół.

Postanowił tamże skierować swoją wycieczkę, lecz inną drogą.

Zastał Żorzeta siedzącą z książką na ławce kamienną a dzieci bawiły się o kilka kroków.

Podszedł do młodej dziewczyny i zaczął rozmowę od zwrócenia jej uwagi na piękność pejzażu. Mówił o wspomnieniach historycznych i o tragicznych wydarzeniach jakich stary zamek był świadkiem.

— Chciałbym panią o jedną rzecz zapytać, panno Żorzeto — zaczął po chwilowym milczeniu.

— Jeżeli będę mogła panu odpowiedzieć...

— Może to niewłaściwe, lecz zajęcie i sympatia jaką mam dla pani, wyjednają mi jej przebaczenie...

— Słucham pana...

— Panno Żorzeto, skąd pani ma siłę zachowania pogody humoru wtedy, gdy kto inny w pani położeniu czułby się bardzo nieszczęśliwy?

— Nie rozumiem pana...

— Pani jesteście wystawiona na przesładowania niegodziwej służki.

— Więc pan zauważył?

— Przecież ona nie stara się nawet ukryć tego.

— Oh — rzekła z dumą — taka niechęć nie jest w stanie mnie osiągnąć.

— Gdyby panią przynajmniej bronił ten, którego to jest obowiązkiem.

— Mój ojciec...

— Panno Żorzeto wiem, że to jest przybrany.

— Więc i to powiedziano panu?...

— Nie, przypadkiem się dowiedziałem.

Spuściła oczy zamyślona a on ciągnął:

— O niech się pani nie obawia, że bym nadużył tajemnicy albo żeby to zmniejszyło mój szacunek dla niej. Pani przynajmniej osobiste wyższe są nad wszystko. Nie dlatego jedynie, że pani jest młoda i piękna zająłem się panią i będę tutaj przyjeżdżał, ale przede wszystkim dla twej silnej woli, wyjątkowej inteligencji i wzniosłych

uczuć, jakich nie spodziewałem się spotkać w oberży małego miasteczka. Pani, córka Reboula, to nie mogło być... powinienem był odgadnąć od razu. Lecz kiedy żaden węzeł pokrewieństwa was nie łączy, dlaczego cierpi pani taką krzywdę? Co panią trzyma w tym domu?

Żorzeta patrzyła z natężeniem na młodego człowieka lecz wahała się z odpowiedzią.

On zaś domyślał się co się działo w jej głowie i mówił dalej:

— Panno Żorzeto, pani nie wie kto ja jestem, lecz nie potrzebuję się ukrywać. Nie będę pani oznajmiał, że jestem artystą malarzem, bo wiesz o tym. Nazywam się Paweł Lebrun i mieszkam w Paryżu przy ulicy Saint-Maur, u ojca znanego rzeźbiarza.

Słodki uśmiech rozjaśnił twarzyczkę dziewczyny i odrzekła:

— Pyta mnie pan co mnie zatrzymuje przy ojcu przybranym. Mogłes się pan domyślić, że wdzięczność... Jemu to i pani Joannie, jego żonie winna jestem, że żyję i że nie dostałam się na łaskę miłosierdzia publicznego.

— Nie mogę myśleć bez łez o mojej matce przybranej. Gdybyś pan wiedział jaka była dobra, z jaką pieczołowitością strzegła mnie, gdy byłam dzieckiem.

— Biedna mama, tak poświęcająca się... niestety za wcześnie dla mnie umarła. Kiedy z Południa przybyliśmy do Monthlery, ojciec przybra-

ny był uczciwym pracownikiem. Tu w oberży dopiero wciągnęli go ludzie do pijaństwa.

— Ach mama Joanna żałowała, żeśmy opuścili La Palud.

— Umarła na moich rękach a ostatnie jej słowa były: Nie opuszczaj ojca, zostań dopóki mu będziesz potrzebna.

— Oto dlaczego pomimo wszystko jestem przy ojcu.

— Niestety nie mu to nie pomoże. Położenie pani w domu jest trudne a potem stanie się może niemożliwe i kto wie czy ten człowiek nie wypędzi panią. Co pani zrobi w takim razie?

— Nie mam żadnych zamiarów. Jeżeli przyjdzie do tego, muszę sobie dać radę.

— Wierzę. Lecz pani wie zapewne, że młoda paniątka rzucona w świat ma dużo do zwalczania. Panno Żorzeto pamiętaj, że masz we mnie przyjaciela.

— Dziękuję panu.

Posmutniała nagle. Żałowała może że pozwoliła sobie na zwierzenie poufne z młodym mężczyzną, którego tak niedawno poznała. Obawiała się sympatii jaką czuła do artysty.

— Dzieci powracają — rzekła, wstając z ławki i pójdziemy do domu. Żegnaj pana.

— Nie pani, dowidzenia — odrzekł Paweł.

I oddalił się wolnym krokiem. (Ciąg dalszy nastąpi)

Maharadża indyjski – zbrodniarzem

Otruł swą żonę i zamordował oficera angielskiego

Władze angielskie zajmują sensacyjną afery mordera, której bohaterem jest książę indyjski, pozostający

pod zarzutem zamordowania młodej Angielki i oficera armii kolonialnej.

Dnia 18 maja, 1934 dokonane zostało w pobliżu Nicei zagadkowe morderstwo. Diana Vardier, piękna, 29-letnia Angielka, znaleziona została nieżywa w swej podmiejskiej willi. Bliższe okoliczności zbrodni były w najwyższym stopniu zagadkowe. Zwłoki zmarłej, poza drobnym zadraśnięciem,

nie wykazywały żadnych ran ani śladów zbrodni.

Obdukcja wykazała, że Diana Vardier zamordowana została za pomocą bardzo silnej i nieznannej trucizny. Wynik obdukcji potwierdził zadraśnięcie, pochodzące widocznie od zatrutego kolca.

Od służby dowiedziano się, że Diana Vardier prowadziła życie bardzo zaciszne. W przeddzień swej śmierci udała się Diana Vardier na skutek rozmowy telefonicznej do Nicei, skąd wróciła późnym wie-

czorem. O dalszych wypadkach służba nie wiedziała. Dochodzenia policyjne pozostały bez skutku, tak iż śledztwo zostało zawieszono.

Mineło kilka lat. W lutym r. zjawił się w Scotland Yard oficer kawalerii kolonialnej John Walker i zeznał do protokołu, co następuje: Dowiedziawszy się o zabójstwie Diany Vardier usiłowałem na własną rękę wykryć mordercę. Dzisiaj jestem pewien, że go znam. Jest nim

książę indyjski Mamud Mirza.

Znikł on od roku 1934 ze swej ojczyzny. Byłem przed laty zaprzyjaźniony z Mamudem. Studiowaliśmy obaj w Cambridge i zgadzaliśmy się doskonale. W jesieni roku 1932 poznaliśmy Dianę Vardier. Zakochaliśmy się w niej obaj i rywalizacja ta stała się przyczyną, że przyjaźń nasza rozbiła się. Mamud Mirza miał więcej szczęścia u Diany, ślub ich odbył się 9 lutego 1933 roku. Po ślubie, w którym byłem jako świadek, wróciliśmy do Indii.

Miodowe miesiące młoda para spędzała we Francji. Diana pozostawała z mną w korespondencji. Pierwsze miesiące małżeństwa były szczęśliwe. Następnie zaczęły się gromadzić ciemne chmury nad

głową młodej kobiety. Któregoś dnia odwiedził Mirzę pewien Hindus, który następnie pozostał przy nim jako jego sekretarz prywatny. Człowiek ten, nazwiskiem Jedrup,

wywierał fatalny wpływ na swego pana.

Mamud Mirza stawał się coraz bardziej niespokojny i częściej wspominał o swoim powrocie do Indii. Grał on poważną rolę w życiu indyjskiego ruchu nacjonalistycznego. Diana, wiedziawszy jakimś tajemniczym instynktem, wzbraniała się towarzyszyć mężowi do Indii. Pewnego dnia książę Mirza i jego sekretarz zniknęli.

Diana zamieszkała w samotnej willi pod nazwiskiem paniemskim. Po kilku miesiącach otrzymała od męża swego list, w którym tenże nalegał, by przyjechała do Indii, gdyż

bez niej żyć nie może.

Gdyby rozkazowi jego nie była posłuszna, musi być przygotowana na konsekwencje. Nieufna Diana Verdier pozostała w Nicei.

Gdy dowiedziałem się o śmierci Diany Verdier, podejrzenie moje padło natych-

miast na Mirzę. Stwierdziłem, że opuścił był on swój pałac i w przebraniu,

w towarzystwie fakira z Ipi,

wędrował po kraju i podburzał naród przeciwko Anglii. Ażeby odwrócić od niego wszelkie podejrzenie, Jedrup rozgłosił, że Mirza utonął w czasie podróży powrotnej. Na podstawie tych zeznań władze angielskie zaczęły poszukiwania za mordercą. John Walker brał w nich żywy udział. Po pewnym czasie udało się ująć Jedrupa. Zeznał on, że książę Mirza, według dawnego prawa indyjskiego

młodą swą żonę ukarał śmiercią za nieposłuszeństwo.

Miejsca pobytu swego pana Jedrup nie chciał zdradzić.

Przed kilku tygodniami znaleziono Johna Walkera w namiocie jego z głęboką raną w piersi. Umierający wskazał na Mamud Mirzę jako na swego mordercę.

Morderca oficera zbiegł. Władze angielskie z zwiększoną gorliwością ścigają podwójnego mordercę. (kk)



MISTRZYNI ŚWIATA NA LODZIE
Podczas angielskich zawodów w jeździe na lodzie tytuł mistrzyni świata w tyżwiarstwie zdobyła Cecilia Colledge (na fotografii)

Małżeństwa kojarzone na odległość

Japonia jest krajem przeludnionym. Nie wielkie wyspy zamieszkuje około 80 mln. ludzi, co jest główną przyczyną wielkiej zaboboczości i ekspansji Japończyków, sięgających coraz to po nowe tereny i wpływy. Opanowanie Mandżurii, zdobycie olbrzymich obszarów w Chinach — stwarza nienormalną strukturę ludnościową Japonii. Zdawałoby się dziwnym, a jednak tak jest. Z chwilą, gdy mężczyźni pełnią swą służbę czy to w armii, czy administracji na nowo zdobytych terenach, młode kobiety japońskie w olbrzymiej swej większości pozostają w kraju. Rząd

japoński chce zmienić ten stan rzeczy na lepsze oraz by dopomóc młodym ludziom, będącym z daleka od kraju, do zawierania małżeństw — sporządził odpowiednie formularze, które mają wszystkie urzędy. Kandydatki do małżeństwa wypełniają je, po czym wysyła się do Manzurii, Chin i innych miejscowości. Kojarzone w ten sposób małżeństwa są na ogół szczęśliwe, tłumaczy się to tym, że kobiety japońskie, opracowane bardzo szczegółowo formularze, wypełniają sumiennie, pisząc także o swoich wadach i ułomnościach, wskutek czego unika się wzajemnych rozczarowań.

Skąd powstała moda lakierowania paznokci na czerwono

Jedno z angielskich czasopism kobiecych urządziło ankietę, stawiając pytanie, czy ładniej wyglądają paznokcie koloru naturalnego, czy polakierowane na czerwono. Olbrzymia większość wypowiedziała się za paznokciami naturalnej barwy. Najciekawszą odpowiedź nadesłała nie kobieta, ale mężczyzna, prof. akademii sztuk pięknych, który napisał:

Moda lakierowania paznokci na czerwono powstała w Stanach Zjednoczonych. Wymyśliły ją panie, które zajmują się własnoręcznie kuchnią i niszczyły sobie bardzo paznokcie, a zwłaszcza przyściemniały ich barwę. Panie te zaczęły używać kolorowych lakierów, na razie imitujących naturalną barwę paznokci, a gdy nie wystarczyło, coraz bardziej czerwonych, co wreszcie doprowadziło do stosowania jaskrawo purpurowego lakieru.

Moda ta rozpowszechniła się niebawem i została przyjęta przez niektóre gwiazdy filmowe.



KRÓLOWA NART

Gdzie? Naturalnie w Ameryce, gdzie różne królowe rodzą się prosto na kamieniu. „Królową nart”, którą widzimy na powyższym zdjęciu, wybrano w Waszyngtonie, gdzie — jak wiadomo — znajduje się siedziba prezydenta Stanów Zjednoczonych tzw. Białej Domy.

NASZA NOWELKA

Nagroda

Przewyciężywszy wahanie, Andrzej Warski wszedł do swego mieszkania na poddaszu. Znowu wracał z próżnymi rękoma. Żona czekała nań widocznie i powitała go spojrzeniem, w którym było pytanie i nadzieja równocześnie. Andrzej zwiesił głowę na piersi. Młoda kobieta zrozumiała tę jego niemą odpowiedź. Nic jednak nie rzekła. Nie czyniła mu żadnych wyrzutów, nie obyspała go słowami pełnymi skarg i wymówek. Wiedziała, że dosyć cierpi i za nic w świecie nie pragnęłaby przypisywać mu nowych zmartwień. Była aniołem... Ale jej milczenie miało swoją wymowę i bolało go ogromnie, tym więcej, że widział dobrze, że w dużych niebieskich oczach żony czai się lęk przed nieznanym jutrem, cierpienie i rozpacz bezsilna.

Pobiegł oczyma za jej spojrzeniem. W kątku pokoju bawił się ich trzyletni synek — cel ich szarego życia. Chłopczyk był ładny, lecz wąty i blade. Było widocznym, że malcowa brak należytego odżywiania i słońca. Zobaczywszy ojca, chłopczyk zerwał się z podłogi.

— Tatusiu jeść...

W głosie malca drgała nadzieja, oraz jakby wymówka i żal, że nie daje się mu tego, o co tak długo prosi, a co jest mu do życia konieczne.

Andrzej zrozumiał i zacisnął desperacko ręce. Dojrzałszy Izy w oczach żony, porwał za czapkę i wypadł z mieszkania.

Był bezrobotnym...

Nie zawsze był takim biedakiem. Co prawda zamożnym nigdy nie był, ale jeszcze dwa lata wstecz, zdawało mu się, że ma z rodziną względny byt zapewniony. I gdyby wówczas ktoś powiedział mu, że będzie mieszkał w ubożnym mieszkaniu na poddaszu, wyśmiałyby się z tego niezawodnie.

Wcześniej obumarli go rodzice. Nie znał ich prawie. O własnych siłach kroczył przez życie. Z chłopca do posyłek, swansował z czasem na praktykanta

biurowego, a później na pracownika biurowego w pewnej fabryce. Sprzyjało mu szczęście. Posadę miał stałą i pensję zadawalającą. Był uczciwy i oszczędny, toteż wnet uskladał sobie małe kapitały. Wówczas poznał Krysię — obecnie swoją żonę. Pokochali się wzajemnie i poślubił. Byli szczęśliwi i razem snuli wieczorami radosne plany na przyszłość. Prędko jednak wszelkie ich plany i rachuby obrócone zostały w niwecz.

Socjal-komuna proklamowała strajk w fabryce. Andrzej widział dobrze destrukcyjną robotę „wodzów proletariatu” i wiedział, że ich żądania są nieludzkie. Toteż nie tylko, że nie przyłączył się do strajkujących, ale wszelkimi siłami starał się czynnie przeciwstawić ich akcji. Pobito go za to i później przesładowano na każdym kroku, jako zniechęconego „endeka”. Nie ustąpił jednak. Rogata w nim siedziała dusza. Zaczął nawet imponować przeciwnikom. Przyszła jednak fala redukcji, która w pierwszym rzędzie objęła tego, który był rzekomo powodem niepokojów w fabryce. Został bezrobotnym...

Odtąd zdawało się, że jakiś zły los zawładł się na niego. Przeciwnicy oskarżyli go o zniewagę urzędów, na skutek czego przez sześć tygodni niesłusznie przesiedział w areszcie śledczym.

Po powrocie z aresztu przekonał się, że utrzymanie żony i dziecka pochłonięto ich wszystkie oszczędności. Fakt ten nie zaniepokoił go zbyt. Miał niemal pewność, że postara się o nową posadę, że otrzyma pracę i zarobek. Omylił się jednak w swoich rachubach.

Rozpoczął się dlań okres gorzkich rozczarowań i upokorzeń. Biegał w poszukiwaniu za posadą, przedkładał swoje papiery, prosił, błagał. Wszystkie daremno. Nie było dlań posady. Zamiast pracy, obiecywano mu jakieś zasiłki. Nie, on nie chciał, w takiej, czy innej formie podawanej jałmużny. Pragnął pracy rzetelnej, uczciwej. A kiedy był zbyt natarczywym, oburzono się nań i dano poznać, że jest niepotrzebny. — Ma żonę i dziecko? To po co się żenił? Jego wina. Takich, jak on jest tysiące. — Zacisnął pięści i wracał do domu chmurny, zgorzkniały, brawując czarne, rozpaczliwe myśli.

Płynęły dnie, tygodnie...

Andrzej Warski zmienił się nie do poznania. Schudł, zmierzniał, stał się posępny, zgryźliwy. Myśl o beznadziejnym jurze trapiła go bezustannie, spędzając mu sen z powiek. Mimo, że lombard przejął ich wszystkie kosztowniejsze rzeczy, nie było czym opłacić mieszkania. Przenieśli się więc do małego, ciasnego mieszkanka na poddasze. Lecz tam odwiedził ich ten, o którym myśleli z ogromnym lękiem, wróg nowy i groźny — głód!

Wówczas to jednego popołudnia mieszkanie Warskich na poddaszu odwiedził Henryk Dalman. Przybycie tak niespodziewanego gościa zaskoczyło i zdumiało Andrzeja. Znał bowiem Dalmana, jako jednego z przywódców socjal-komuny. Rozejrzawszy się po pokoju, gość uśmiechnął się ironicznie.

— No, panie Warski — rozpoczął, widząc pytające spojrzenie Andrzeja. — Nieświeżnie panu się teraz wiecie. Wasi zapomnieli o panu zupełnie. Wiedziałem, że tak będzie. Pókiś im potrzebny, to taskawie dopuszczają cię do siebie, nawet uhanorują, ale gdyś już dla nich karku nastawił i czują się bezpieczni, to możesz sobie odejść. Jesteś już niepotrzebny. Ot, murzyn zrobił swoje, murzyn może odejść... Ot ci, burżujska nagroda.

Andrzej zerwał się od stołu.

— Wiem, że pan jest porządny chłop — ciągnął Dalman niby do serdecznym tonem. — Dlatego, dowiedziawszy się, że u pana teraz bieda, pomyślałem sobie zaraz: Warski był naszym przeciwnikiem, ale to chłop odważny i zdolny. A taki zasługuje na nagrodę. Przychodzę więc i mówię panu: — przystań pan do nas, a my wzamian damy panu posadę od zaraz...

Andrzej stał, mieniąc się na twarzy. Propozycja Dalmana zaskoczyła go i — kusita. Zgędzić się na nią, znaczyłoby pozbyć się gnębiącej go zmory — widma głodu. Dostałby posadę, zarobek... zniknąłby smutek z twarzy żony... Och, jego żona. Staje właśnie przy nim i delikatnie ujmując jego dłoń. Andrzej spojrzawszy w dół, niebieskie oczy swej anielskiej Krysi i dostrzegł, że w jej spojrzeniu jest coś, jakby przestroga i prośba. I nagle zrozu-

miął wszystko. Otrząsnął się z wrażenia, jakie wywołała propozycja „towarzysza” Dalmana. Przewycięzył pokusę. Teraz dopiero uświadomił sobie jasno, że przyjął propozycję Dalmana, znaczyłoby poodeptać swoje ideały i świętości, zwałczając to, w co wierzył dotychczas, zwałczając religię, Kościół... O, nie, nie! On nie zaprzęda swego sumienia. Raczej woli już — głód!

— Nie chcę waszej nagrody — rzucił twardo.

Przybysz zdumiał się. Usiłował coś powiedzieć, ale Andrzej wyprostował swą szczupłą postać, wskazując ręką drzwi.

Dalman wyniósł się pospiesznie, zdążywszy jednak wypowiedzieć jeszcze kilka dosadnych epitetów pod adresem „burżujskiego parobka”.

Andrzej opadł ciężko na krzesło. Żona tłumaczyła mu coś łagodnie, ale słowa jej nie dochodziły do jego świadomości. W duszy kłębiło się mu piekło żalu, rozterki i rozpacz, z której daremnie szukał jakiegos pomyślnego wyjścia. Nie mogąc znieść słuchania żalostnego szczebiotu swego ukochanego synka, dopraszającego się kawałka chleba, którego już nie mieli, uciekł z mieszkania.

Tak też było i dzisiaj.

Biegł bez celu przed siebie, chcąc zagłuszyć kłębiące się pod czaszką rozpaczliwe myśli, żalostne wspomnienia.

W pewnej chwili zajaśniała przed nim wstęga wody. Stał nad stromym brzegiem rzeki, wpatrując się w lśniąca tafle wody. — Czy nie lepiej byłoby rzucić się w chłodne objęcia fali?... Skończyłaby się jego udręka... Zostawiłby tu wszystko: kłopoty, bóle, troski i — żonę...

Odszarpnął się w tył gwałtownie i drżącą dłoń podniósł do rozpalonego gorączką czoła.

Boże! Jakie szalone myśli przychodzą mu do głowy. Tam w mieszkaniu czeka na niego żona i dziecko, a on... Był szalony! Bo czyż on ma prawo rozporządzać swym młodym życiem?...

Zawrócił. Szedł ze zwieszoną głową, machinalnie wymijając rzadkich o tej porze przechodniów.

(Dokończenie nastąpi)